Nr. 292. Niedziela, 23 Grudnia 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., poczta 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica **Podwale l. 3.** — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego 12.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	**ćwierćrocznie**	9 K	**rocznie**	28 K	**ćwierćrocznie**	7·— K
półrocznie	18 K	**miesięcznie**	3 K	**półrocznie**	14 K	**miesięcznie**	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki". dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, majorowi c. k. krajowej komendy żandarmeryi nr. 8 Oskarowi Vidicowi, inspicyentowi żandarmeryi polowej w Piotrkowie i rotmistrzowi c. k. krajowej komendy żandarmeryi nr. 2 Hugonowi Effenbergerowi, komendantowi oddziału żandarmeryi polowej komendy obwodowej w Lublinie; w uznaniu znakomitej służby w wojnie, emerytowanemu majorowi Janowi Duschanekowi w komendzie placu w Krakowie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 3 grudnia b. r. najmiłościwiej nadać współpracownikowi *Gazety Lwowskiej* Stanisławowi Abgaro-Zachariasiewiczowi, w najłaskawszem uznaniu znamiennych usług w wojnie, złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 2 grudnia b. r. najmiłościwiej zamianować starostę Romana Prokopowicza radcą Namiestnictwa i referentem dla administracyjnych i ekonomicznych spraw w Radzie szkolnej krajowej dla Galicyi.

Pierwszy Prezydent Najwyższego Trybunału sądowego i kasacyjnego zamianował będącego czasowo w służbie Najwyższego Trybunału sądowego i kasacyjnego sędziego w Białej dr. Fryderyka Zimmermanna sekretarzem Rady Najwyższego Trybunału sądowego i kasacyjnego.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało oficyałów cłowych Bronisława Seję, Eugeniusza Orkisza, Hugona Pieschę i Feliksa Mroczkowskiego rewidentami cłowymi, oraz asystentów cłowych Michała Woźniakiewicza, Kazimierza Pilszaka i Józefa Audykowicza oficyałami cłowymi, w obrębie galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 22 grudnia 1917.

Rada Państwa.

Z Izby panów.

Izba panów obradowała wczoraj nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o sprawozdaniu komisyi kontrolującej długów państwowych w sprawie operacyi finansowych, przeprowadzonych przy współudziale tej komisyi w roku 1914.

Sprawozdawca bar. Plener usprawiedliwia stanowisko komisyi w tej trudnej sprawie, wskazując na sytuacyę, w jakiej się wówczas znajdowało Państwo. Komisya była zdania, że musi posunąć się poza brzmienie ustawy. Odporne stanowisko komisyi z pewnością nie byłoby doprowadziło do zwołania Rady Państwa, lecz tylko do formy pożyczki, którąby zakwestyonowała kredyt Państwa.

Bar. Czedik zwalcza uchwałę Izby poselskiej, stwierdza zupełną swobodę obrad kontrolnej komisyi długów państwowych pod osłoną nietykalności i zauważa, że także obaj słowiańscy członkowie komisyi mieli możność działania i nie jest prawdą, jakoby stali pod naciskiem politycznym. Mówca był za złożeniem mandatów przez członków komisyi kontroli długów państwowych, myśl tę jednak zarzucono z bardzo poważnych powodów, mianowicie w interesie świata handlowego, który przywiązywał wagę do współdziałania komisyi przy zaciąganiu pożyczek. Komisya osiągnęła jednak poważne koncesye, jak ogłaszanie wykazów półrocznych o długach państwowych i bezpośrednie zdawanie sprawy Monarsze. W tych sprawozdaniach zwrócono uwagę Najj. Pana na konieczność zwołania Rady Państwa.

Izba przyjęła następnie jednomyślnie do wiadomości sprawozdanie kontrolującej komisyi długów Państwa, poczem w 3 czytaniu przyjęła ustawę o poborach celnych, a nadto przyjęła do wiadomości sprawozdanie deputacyi kwotowej.

Br. Plener referuje następnie sprawę wspólnej komisyi Rady Państwa w sprawie podatku wojennego i wnosi, by sprawozdanie to przydzielić komisyi podatkowej, które jeszcze w ciągu dnia ma przyjść z wnioskiem.

Izba uchwala ten wniosek, poczem posiedzenie odroczono do godziny 4.

W międzyczasie zebrała się komisya podatkowa na obrady. Po podjęciu posiedzenia ks. Fryderyk Lobkowitz imieniem komisyi podatkowej oświadcza się za absolutoryum przy uchwalonym przez komisyę Rady Państwa wniosku kompromisowym. Ponieważ jednak się okazało, że poprawka zgłoszona przez członka Izby panów jest w sprzeczności z uchwaloną skalą, uchwalono modyfikacyę przyjętą przez Rząd. Sprawozdawca wnosi przyjęcie wniosku komisyi bez zmiany.

Po przemowie P. Ministra skarbu, § 15 przyjęto w brzmieniu prowizorycznem przez sprawozdawcę, resztę ustawy zaś w 2 i 3 czytaniu bez zmiany wedle uchwały Izby posłów.

Termin następnego posiedzenia podany będzie w drodze pisemnej.

Z Sejmu węgierskiego.

(Reforma ustawy wyborczej.)

Ze względu na reformę ustawy wyborczej, która, jak było wiadomem — miała stanąć wczoraj na porządku dziennym Sejmu, zebrały się na długi czas przed początkiem posiedzenia liczne tłumy publiczności na placu przed budynkiem parlamentu. Również i w kuluarach panował ruch bardzo żywy. Izba poselska i loże były szczelnie zapełnione.

Prezydent Izby Szacz otworzył posiedzenie o godzinie $^1/_4 5$ po południu i prosił Izbę o pełnomocnictwo do wysłania do Najj. Pana życzenia Sejmu w pierwszą rocznicę Jego koronacyi na Króla węgierskiego. (Ogólne żywe oklaski.)

Prezydent udziela następnie głosu ministrowi drowi Vazsonyemu, który przedkłada projekt ustawy wyborczej i prosi o przekazanie tego projektu wybrać się mającej komisyi z 48 członków. (Długotrwałe żywe

---

8)

Stanisław Wasylewski.

NA KONGRESIE WIEDEŃSKIM.

SZKICE.

(Ciąg dalszy).

V.

Jeja Wysoczestwo niedoszła królowa polska.

Miała nieco zadarty nosek i naiwne oczy pensyonarki, a w kozi róg zapędzała często suwerenów. Bujne, ciemne loki okalały czupurną buzię chłopaka raczej niż kobiety, której spryt dyplomatyczny podziwiał nieraz Metternich z Hardenbergiem.

„Białym gołąbkiem" nazywali ją trochę ironicznie jedni, przed „genialną kokietką" korzyli się drudzy. Najzaszczytniejszym wszakże komplementem było porównanie inne: Mówiono, że z całego rodzeństwa ona jedna jest nieodrodną, pokrewną umysłowością i temperamentem siostrą swego brata: Aleksandra — uwielbiająca i przez niego uwielbiana Jeja Wysoczestwo Wielikaja Kniażna Jekatierina Pawłowna.

Przez jej panieński buduar i małżeńską alkowę przepłynął nieraz nurt historyi. Była kapryśna, jak Kleopatra i wybredna niczem księżniczka medycejska. Pierwszego kosza dostał od W. Księżny bawarski następca tronu, późniejszy Ludwik I. Potem zachwycał się małą rączką z ametystowemi żyłkami sam Napoleon i czynił starania około maryażu, który wszakże nie doszedł do skutku wskutek sprzeciwu carowej matki. Aleksander miał zresztą z siostrzyczką twardy orzech do zgryzienia. „Niech to cesarz pamięta — rzekła raz w zapale do ks. Adama Czartoryskiego — że wszystko dla niego uczynię, tylko męża sobie nie dam dać, któryby mi nie był przyjemny". Ostatecznie owym mężem przyjemnym miał być potentat wcale malutki, bo tylko W. Ks. Oldenburski. Niedługo wszakże odumarł on swą młodą żonę, a przed 28 letnią wdówką otworzyły się teraz nowe perspektywy: Była kandydatką na cesarzowę austryacką, królowę wirtemberską, w. księżnę litewską, a wreszcie — królowę polską.

W tuzinie coraz innych gorączkowych a efemerycznych pomysłów, którymi Aleksander chciał rozwikłać węzeł gordyjski sprawy polskiej, był także i ten, by na wskrzeszonym tronie polskim osadzić swą siostrę jako regentkę i utworzyć secundogeniturę Romanowych. Jeszcze przed wyprawą moskiewską snuły się te plany. W. Księżna Katarzyna myślała o tronie polskim dla siebie i męża, po jego śmierci zaś kompetowała o godność „regentki" w zajętem świeżo przez Aleksandra Księstwie Warszawskiem. A równocześnie ambicye polityczne Katarzyny zerkały w stronę dwu Habsburgów. Jednym był Arcyks. Karol, zwycięzca z pod Aspern, drugim Arc. Jan. Łatwo dostrzedz, że i te kombinacye zostawały w związku ze sprawą polską. Wszak już za czasów rozbiorów plan ofiarowania korony polskiej Arc. Karolowi (czemu i Kościuszko sprzyjał), plan, który wypłynie znów w chwili wybuchu powstania listopadowego i zostanie udaremniony mu bardzo krótkowidztwo Metternicha.

Jadąc teraz na Kongres wiedeński, obiecywała sobie ambitna siostra Imperatora, rozwinąć całą finezyę swej kobiecości i kunsztu dyplomatycznego, aby zadowolić ambicye zarówno polityczne, jak i erotyczne. Nie można żadną miarą powiedzieć, aby sprzyjała sprawie polskiej. Przeciwnie nawet. Patrzyła na nią przez pryzmat Repnina i Suworowa, a Karamzin, głośny polakożerca, był jej przyjacielem i doradcą. Ale w ostateczności, gdyby inaczej być nie mogło, gdyby Aleksander stanowczo tego zażądał, zdecydowałaby się na przyjęcie „at czystawo sierdca" korony Jagiellonów.

W Polsce kiełkowała myśl ta od lat kilku. Prof. Askenazy stwierdził, że prawdopodobnie tuż po odwrocie Napoleona z pod Moskwy wysłano za sprawą ministra Mostowskiego odpowiednie propozycye regencyjne wprost do W. Księżnej. Teraz zaś w przeddzień Kongresu wiedeńskiego sprawa tem więcej nabrała widoków urzeczywistnienia. Tedy ks. Adam Czartoryski, żadnej sposobności nie opuszczający i do każdej najtrudniejszej interwencyi ochoczy, wybrał się osobiście do Franzensbrunnu. Przebieg tej audyencyi znamy, dokładnie, bo treść rozmowy zapisał na świeżo ks. Adam w swym podróżnym dzienniczku, odszukanym i częściowo ogłoszonym przez prof. Askenazego (Biblioteka Warszawska 1909 III. 53).

„Przyznaję — pisze książę Adam — życzenia współziomków, aby ona mogła być naszą rządczynią. Odkrzykuje się naprzód, że niesposobna, że nie chce!" Jednak dopytuje się, czy cesarz o tem nie nadmieniał? Mówi, że za życia męża dwa razy cesarz już o tem wspomniał, że nieboszczyk nie zdał się dla narodu, że jednak trzecią razą byłby uległ rozkazowi, ale że w tem umarł. Że gotowa uczynić wszystko, co cesarz rozkaże, że jej bracia mają przedewszystkiem prawo, że najpierw męża potrzebuje! Mówi, że arcyksięcia Karola nie jest pewna, a arcyks. Jan nie będzie chciał służyć Moskwie".

Drugą jeszcze wizytę złożył ks. Adam kandydatce na królowę polską i był u niej na obiedzie. Gdy pierwszym razem wydała mu się stosunkowo dość uprzejma, drugim razem była nierównie bardziej powściągliwa i zimna — a Czartoryski opuścił Franzensbrunn z głębokiem zdaje się przekonaniem o żywiołowej niechęci Jej Wysokości do sprawy polskiej. Nie przykładała ona zdaje zbyt wielkiego, do tych projektów znaczenia. Wyczuwała może, że Aleksander nie zgodzi się nigdy na tak dużą samodzielność dla Polski, aby aż regencyę ustanawiać, wiedziała, że będzie zabiegał przedewszystkiem, aby pozbyć się Konstantego z Petersburga. A zresztą brakowało ciągle — „przyjemnego męża!" Na Kongresie okazało się wkrótce, że Arc. Karol nie ma nań bynajmniej kwalifikacyj. Choć uporczywe krążyły o tem pogłoski w kołach polskich, choć nie ustawał w przekonywaniu Aleksandra ks. Adam, chcąc przez to utrącić fatalną kandydaturę Konstantego. Stało się wszakże z woli Aleksandra i z wyboru kniahini inaczej. Arcyksiążę Karol był podobno bardzo poważnie żięty i owładnięty wdziękiem carskiej siostrzycy, a romans obojga, datował się już od lat trzech, gdy w r. 1812 W. Ks. Katarzyna wraz z swą przyjaciółką hetmanową Ksawerową Branicką bawiła w Wiedniu. Zaraz wszakże z początkiem Kongresu plany małżeńskie pogmatwały się, choć Arcyksiążę Karol jeszcze czas jakiś asystował wesołej wdówce z Petersburga. I czasem tylko zastępował go generał austryacki Roller, dla którego W. Ks. miała wiele tkliwej przyjaźni. Tymczasem usadowił się na stałe w przestronnem serduszku znowu kto inny: Następca tronu i bliski już król Wirtembergii. Romans ten zakończył się małżeństwem krótkiem i niezbyt szczęśliwem. Niedoszła królowa polska wkrótce potem, licząc zaledwie lat 31, zakończyła życie, które ani w części nie spełniło jej ambitnych zamiarów. Jej zimne *desinteressement* wobec Polski jednym dowodem więcej, jak mało zrozumienia miano w r. 1915 dla międzynarodowego znaczenia sprawy polskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

oklaski.) Wybór tej komisyi nastąpi w najbliższych dniach po świętach Bożego Narodzenia. Wniosek ministra uchwalono. (Żywe oklaski na ławach partyi rządowej.)

Minister oświaty hr. Apponyi przedkłada następnie projekt ustawy w sprawie autonomii katolików na Węgrzech jakoteż projekt ustawy o stopniowem przeprowadzeniu zmiany artykułów ustawy z r. 1848.

*

Z Budapesztu telegrafują: Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego przedłożył minister dr. Vazsonyi projekt ustawy o reformie wyborczej. Temsamem zostały najlepiej odparte ataki, jakie kilkakrotnie podnoszono ze strony opozycyjnej przeciw rządowi, jakoby nie chciał dotrzymać swego zapewnienia, że wraz z reformą wyborczą stoi i upada. Rząd, mimo, że dopiero od kilka miesięcy znajduje się w urzędowaniu, przedłożeniem tej ustawy dowiódł, iż reformy wyborczej nie zapowiadał jedynie tylko jako zasadę. lecz dowiódł także czynem, iż chce ją w rzeczywistości przeprowadzić.

Warunki uzyskania czynnego prawa wyborczego dla mężczyzn według projektn są następujące: Skończony 24 rok życia, węgierskie obywatelstwo państwowe, znajomość czytania i pisania.

Bez względu na wiek posiadają prawo wyborcze przed ukończonym 24 rokiem życia posiadacze medalu waleczności i ci, którzy uzyskali krzyż wojskowy Karola.

W razie istnienia tych ogólnych warunków posiada prawo wyborcze każdy, kto skończył z dobrym skutkiem 4 klasy szkoły ludowej, albo płaci co najmniej 10 K bezpośrednich podatków państwowych lub też odbył normalną czynną służbę wojskową, albo też w czasie wojny służył czynnie w wojsku przynajmniej 2 lata, albo też bez względu na czas służby osiągnął stopień podoficera, albo posiada medal waleczności lub krzyż wojskowy Karola, dalej każdy, kto trudni się na podstawie licencyi przemysłowej legitymacyi przemysłem lub handlem, kto jest przedsiębiorcą przemysłowym łącznie z górnictwem, handlem lub posiada przedsiębiorstwo transportowe prowadzone w sposób przemysłowy, kto stale jest zatrudniony bądź jako robotnik bądź jako służący w produkcyi surowcowej.

Ponadto posiadają prawo wyborcze wyborcy zaciągnięci do ważnego za 1914 spisu tak długo, póki ich dawny tytuł prawny w gminie (w mieście) na podstawie, którego zostali zaciągnięci do spisu w r. 1914, istnieje bez zmiany.

Bez względu jednak na to ograniczenie mają prawo wyborcze ci, którzy na podstawie § 2 art. XXXIII. ustawy z r. 1874 zostali przyjęci na listę ważną na rok 1914.

Ogólne warunki osiągnięcia prawa wyborczego przez kobiety są następujące: Skończony 24 rok życia, węgierskie obywatelstwo państwowe, znajomość czytania i pisania; w razie istnienia tych ogólnych warunków posiada prawo wyborcze ta kobieta, która skończyła 4 klasy szkoły wydziałowej z dobrym skutkiem, albo, której mąż w czasie obecnej wojny służył czynnie w wojsku i poległ, alboteż z powodu chorób nabytych w służbie, z powodu ran odniesionych, lub też wskutek trudów wojennych zmarł (poniósł śmierć bohaterską), jeżeli posiadała z tym mężem w czasie jego śmierci prawe dziecko (wdowa wojenna), albo która od 2 lat jest czynnym członkiem związku naukowego, literackiego albo artystycznego. Wpisana na listę wyborców wdowa wojenna nie traci swego prawa wyborczego przez ponowne zamążpójście.

Warunki biernego prawa wyborczego zostały jednakowo ustalone dla kobiet i mężczyzn. Wybieralnym jest ten, kto w czasie wyborów posiada prawo wyborcze i przeciw komu niema powodów wykluczających, przewidzianych w przedłożeniu, jak kuratela itp. jeżeli ukończył 24 rok życia i włada językiem węgierskim w słowie i piśmie.

W uzasadnieniu przedłożenia powiedziano w szczególności, że ustawa wyborcza z r. 1913 okazała się niewystarczająca wobec przeobrażającej siły wojny i wobec wielkości przyszłych zadań. Ustawa z roku 1913 ustanawia jako granicę wieku 30 rok życia, ponadto dalsza jej niedostateczność polega na tem, że wprowadziła bardzo skomplikowane i trudne postępowanie z powodu wymagań uprawnienia wyborczego. Rozszerzenie prawa wyborczego było po Najwyższem piśmie Odręcznem z dnia 21 kwietnia 1917 do ówczesnego prezydenta ministrów hr. Tiszy koniecznością, uznaną przez wszystkie stronnictwa.

Wedle wykazów statystycznych wynosi liczba osób ponad lat 24, umiejących czytać i pisać 2,900.000, liczba tych, którzy na podstawie dawnej ordynacyi wyborczej zatrzymują prawo wyborcze 170.000, teraźniejsza liczba właścicieli medali waleczności i krzyża Karola 443.000, wedle wniesionej ustawy wynosi więc liczba wyborców przeszło 3 i pół miliona, do czego przybędzie jeszcze 260.000 wyborców kobiecych.

Zasadniczą nowością jest postępowanie wyborcze oraz przepis o układaniu list wyborców, według którego odbywa się corocznie w gminach obowiązkowa konskrypcya wyborców, a każdy, kto przekroczył 23 rok życia, obowiązany pod karą grzywny corocznie najdalej do dnia 10 stycznia dostarczyć do dowodu swego prawa wyborczego potrzebnych dat przez wypełnienie osobistej karty spisowej.

Wrazie odmówienia przez komisyę wpisania na listę wyborców, należy odnośnego kandydata o tem zawiadomić

Głosowanie w miastach odbywa się tajnie.

Przedłożenie zawiera wielorakie nowe postanowienia mające na celu zapewnienie czystości wyborów i niezamąconego ich przebiegu. W porównaniu z dotychczasowym zwyczajem wyborczym jest szczególnie znamienny zakaz zatykania chorągwi i t. p., tudzież publicznego używania chorągwi. Projekt ustawy postarał się także i o to, by wyborcy bez ofiar materyalnych mogli się dostawać do miejsca wyboru, mianowicie przez postanowienie, że Towarzystwa kolejowe i żeglugi mają obowiązek przewozić wyborców do miejsca wyboru i z powrotem za wynagrodzeniem, które zapłacić ma Państwo.

Dalszą ważną nowością jest postanowienie, że w okręgu wyborczym nie wolno od godziny 6 wieczorem dnia poprzedniego aż do ukończenia wyborów sprzedawać lub rozdzielać napojów wyskokowych. Zaostrzone też zostały postanowienia karne aa nadużycie władzy urzędowej celem wpływania na wyborców.

Urzędnicy publiczni wybrani posłami, mają otrzymać odpowiedni urlop.

Minister zapowiedział ponadto wniesienie ustawy o podziale okręgów wyborczych.

Sytuacya wojenna.

W łączności z zawartem zawieszeniem broni, rząd rossyjski wydał rozmaite zarządzenia podyktowane tym samym duchem, z jakiego począł się rozejm. Świadczą one zarazem, że rząd rossyjski żywi pełną nadzieję w rychłe dojście pokoju do skutku. Między innemi przeprowadzono częściowo demobilizacyę, zwalniając od służby wszystkich żołnierzy, którzy przekroczyli 34 r. życia. O prawdziwie humanitarnym sposobie myślenia rządu rossyjskiego świadczą kroki poczynione już obecnie dla wymiany jeńców cywilnych jako też jeńców-inwalidów. W łączności z tem mają komisye zastanowić się nad ulżeniem doli reszcie jeńców aż do chwili, gdy pokój otworzy również im bramę powrotu do ojczystych pieleszy.

Obok wspomnianych tu absolutnie pokojowych zarządzeń, wspomnieć należy jeszcze o wydanym dla rossyjskich okrętów zakazie przewozu amunicyi zarówno dla Rossyi jak i innych państw entente'y. Już naładowane zapasy amunicyi mają być wyładowane w portach neutralnych, gdzie już nie można ich będzie zużytkować dla celów wojennych. Postarano się także o to, by rossyjskie okręty nie mogły przechodzić w posiadanie innych państw entente'y.

Z pozytywnych zdarzeń wojennych zapisać należy nowy sukces wojsk austro-węgierskich pomiędzy Brentą i Piavą. W łączności z dokonanem przed kilku dniami zdobyciem Col Caprile tuż na południowy wschód od San Martino w dolinie Brenty zajęło wojsko austro-węgierskie pozycyę nieprzyjaciela pod Osteria il Lepre, jakoteż dalej na wschód Monte Asolone. Na południowy wschód od tego przestworza odparto kontrataki włoskie pod Monte Solarole.

Tych zdobyczy nie należy niedoceniać, sięgają one poza ramy czysto lokalnych zdarzeń bojowych, są jednym znown krokiem naprzód w powolnem, lecz stałem, konsekwentnem posuwaniem się naprzód w ofenzywie pomiędzy Brentą i Piave. Monte Asolone zresztą — to punkt dominujący tej okolicy od strony zachodniej.

Obecnie grupa górska mająca zbiorową nazwę Monte Grappa, otoczona jest półkolem od północy.

Z nad dolnego biegu Piave, gdzie sytuacya pozostaje bez zmiany, donoszą jedynie, że przewaga aeronautyki włoskiej już została usunięta, Przypisać to należy z jednej strony zwiększonemu zastępowi lotników sprzymierzonych, z drugiej zaś stratom jakie poniósł tabor awiatyczny nieprzyjaciela. Sprawozdania wymieniają także pokazanie się nowego, nieznanego dotąd środka walki, a mianowicie pociski fosforowe. Prawdopodobnie używane są one przez karabiny maszynowe lotników i mają — zdaje się — na celu skuteczniejsze przy ostrzeliwaniu niszczenie płaszczyzn latawców. Fosfor wznieca mianowicie silny ogień, w następstwie czego skrzydła latawców ogarniają płomienie i cały aparat, płonąc, spada.

Gruntowne zmiany w położeniu wojennem, wywołane rozejmem rossyjskim i klęską Anglików pod Cambrai, napełniają ciężką troską serca aliantów na zachodzie.

Trapi je myśl, że teraz Niemcy oswobodziwszy jedną rękę na wschodzie, drugą tem potężniejszy cios zadać gotowi. Gdybyż choć zgadnąć było można, w którą wymierzą go stronę. Tajemnica jednakże pokrywa plany Hindenburga; rosną i dojrzewają w cichości i nie dostrzeże ich ani przyjaciel ani nieprzyjaciel. W każdym razie dla kombinacyj pole stoi otworem. Jako pierwsze nasuwa się pytanie, czy teraz na francuski, czy też na angielski front przyjdzie kolej. Za jedną i za drugą ewentualnością przemawiają równie silne argumenty.

Front angielski rozciąga się obecnie na przestrzeni 140 klm. od Nieuport do St. Qaentin i sięga dość daleko w głąb. Gęstość jednakże tego układu uszczupliła się znacznie skutkiem ciężkich strat, jakie Anglicy ponieśli na polach flandryjskich i pod St. Quentin. To mogłoby przynęcić Niemców zwłaszcza, że w razie udania się ataku sparaliżowane niejako zostałoby wybrzeże kanału La Manche po obu stronach Cap Gris Nez. Calais znajduje się w oddaleniu jakich 70, Boulogne o 100 klm. od linij niemieckich. Jako możliwe punkty przełamania frontu brane są w rachubę dotychczasowe odcinki pod Ypern, Arras, Cambrai i St. Quentin. Przerwanie frontu pomiędzy Lille i Arras ugodziłoby w sam prawie środek pozyzyj angielskich i rozdarłoby je na dwie połowy. Próba znów przerwania frontu po obu stronach St. Quentin naruszyłaby punkt spojenia frontu angielskiego z francuskim i wbiłaby się klinem pomiędzy aliantów.

Co do frontu znów francuskiego, to rozróżnić należy pomiędzy jego częścią od St. Qnentin i Verdun a dalszą częścią od Verdun do granicy szwajcarskiej. Cios wymierzony po obu stronach Laon skierowany był-

---

10)

STATEK KORALOWY.

(Z angielskiego).

X.

(Ciąg dalszy).

Światło gwiazd słabo oświecało ludzi. Głośno rozmawiający murzyni otaczali Kaspra.

Mężczyzna w kapeluszu panama, który pomógł le Moco wydrapać się na pokład, wykrzykiwał ostrym głosem rozkazy we francuskim języku pewnemu majtkowi, który wpadł do szalupy. Zdawało się, że on sam jeden był białym człowiekiem na pokładzie. Obracając się, kopnął nogą jednego z murzynów i zbliżając się do Kaspra, podniósł latarnię, aby mu się przypatrzeć, tak samo bez ceremonii, jak gdyby Kasper był obrazem nie człowiekiem.

— Francuz? — spytał, obrzucając le Moco przenikliwem spojrzeniem.

Oblicze jego, oświecone błyskiem latarni, było okrągłe i jowialne; była to fizognomia wesołego kompana, lecz coś w wyrazie oczu zmroziło krew w żyłach Kaspra, gdy odpowiedział:

— Tak, Francuz, rozbitek i ratujący się na tej barce, do chwili, w której o małoście mnie nie zatopili.

— Na jakim statku płynąłeś?

— Na „le Rhône" z Towarzystwa transatlantyckiego.

— „Le Rhône!" Widziałem go w porcie Hawanny. Stracony więc?

— Zatonął ze wszystkiem na rafie podwodnej.

— Sam jeden się uratowałeś?

— Tak.

— *Boufre!* — zawołał człowiek w kapeluszu panama, zdradzając tem wyrażeniem pochodzenie swoje Prowansalczyka. — Jesteś Moco, nieprawdaż? A ja także nim byłem, zanim doszedłem do mojej obecnej sytuacyi. A więc, ocaliłem ci życie i zabiorę sobie twoją barkę. Nazywają mnie kapitanem Sagasse, a oto moja buda, „la belle Arlésienne.

Porwał Kaspra za ramię, dodając stanowczo:

— Szalupa do mnie należy, słyszysz?

— Ależ bez wątpienia — pośpieszył odpowiedzieć rozbitek.

— Warta 500 franków, jak jeden grosz a kilka pociągnięć pendzlem zatrze wkrótce jej nazwę *Rhône*... Znalazłem ciebie na tratwie..., Nie, na kojcu... Nie, na belce...

Ścisnął silniej ramię Kaspra i zaprowadził go do wnętrza statku.

— Belka ciebie unosiła. Słuchaj!...

Otworzył drzwi do sali wygodnie, choć po prostu umeblowanej. Stół, nad którym świeciła wisząca lampa, środek jej zajmował. Dwoje drzwi prowadziło do kabin kapitana i jego porucznika, ciemnych nor, zaledwie większych od psiej budy.

Kapitan rzucił swój kapelusz na stół, a Kasper, biorąc krzesło, patrzył, jak jego towarzysz otwierał szafę i wziął z niej rum, dwie szklanki i pudło z sucharami.

A więc, ta osobistość o jowialnej fizyognomii, proponowała mu, na początku ich znajomości, aby mu pomógł do spełnienia oszustwa... Trzymając rękę na torebce ze złotem, powieszonej u pasa, Kasper wyrzekł skromnie:

— Mylisz się, kapitanie: ta szalupa nigdy nie należała do Rhône.

Kapitan się obrócił.

— Jakto?... Czyż mi nie mówiłeś?...

— Że pochodzę z Le Rhône, tak; ale nie uratowałem się na tej szalupie... Dopłynąłem do pewnej wysepki i pozostałem tam przez czas jakiś... ta łódź przybiła do brzegu wyspy całkiem przypadkowo... nie ma na niej żadnego napisu, nie będziesz pan potrzebował zamazywać...

— Hum! — wyrzekł Sagasse, nalewając rum do szklanek, gdy tymczasem Kasper wziął sobie jeden suchar.

Kapitan zdawał się rozczarowany; można było myśleć, że żałuje, iż nie może „pozbawić" Towarzystwa transatlantyckiego jednej łódki. Wyciągając z kieszeni cygaro, pochodzące z Martyniki, zapalił je i z łokciami na stole, zaczął wypytywać Kaspra. Od czasu do czasu, nie czekając odpowiedzi, sam odpowiadał na własne pytania.

— Le Rhône, widziałem go w Hawanie. Ile tonn wynosił? Tak, tak, wiem, siedmset. Był podobny do Roxolane. Roxolane przybywała regularnie do Saint-Pierre. Naturalnie, że znam te statki! Pomyśl sobie, mieszkając na Martynice!... Nie to, żebym się tam urodził, uważasz. Nie, urodziłem się w Arles, ale oto już trzydzieści lat blisko, jak tułam się po morzach. Zarabia się pieniądze w tych okolicach, tak, ale pomimo tego nie zapomina się o swoich braciach; a z chwilą, gdy przyszedłeś na świat w Prowancyi, jesteś moim bratem — wszyscy Prowansalczycy są braćmi. Pomyśl sobie, gdybym zamiast Moco złapał po drodze Holendra, Anglika, a nawet Bretończyka, czy piłbym z nim rum w mojej kabinie?...

Rozczulony alkoholem i obecnością drugiego Prowansalczyka, rozparł się wygodniej na stole i plótł dalej, nie słuchając towarzysza.

XI.

Kapitan Sagasse dokonał wielkich rzeczy od dnia, w którym trzydzieści lat wstecz, obrał sobie Saint-Pierre, uciekając z wojska.

Ostatecznie karyera jego była dość pomyślna, jak się pokazywało z urywków jego historyi, którą łączył z potokiem pytań, jakie Kasprowi zadawał. Jedynym przedmiotem, który na prawdę interesował kapitana Sagasse, była własna jego osoba. Od trzech tygodni nie miał z kim rozmawiać. ponieważ załoga jego składała się z samych murzynów; to też wynagrodził to sobie z rozkoszą.

Skoro tylko zadowolił swoją, nie zbyt wielką ciekawość, co do przygód Kaspra, wrócił do swojej autobiografii, mówiąc tak, jak gdyby rozbitek był dawno niewidzianym i odnalezionym przypadkiem przyjacielem. Pomiędzy południowcami, poufałość szybko nostępuje i po upływie pięciu minut można ich było wziąć za starych znajomych.

Kapitan według tego, co opowiadał, zdawało się, że wtrącał nosa Belle-Arlesienne w rozmaite podejrzane przygody, od przewożenia karabinów podczas wojny hiszpańsko-amerykańskiej aż do przemycania tytoniu. Sagasse wszystko po trosze robił, wszystkiego próbował; z językiem rozwiązanym rumem, opisywał z całem wylaniem najdrobniejsze swoje czyny i ruchy, wyliczając swoje bogactwa tak samo, jak ambicye.

Z samego początku, zmęczony i na pół śpiący, Kasper z roztargnieniem słuchał gadaniny swego gospodarza; lecz niedługo, gdy alkohol zaczął działać na niego, zaczął śmiać się z rzeczy, które byłyby go oburzyły, gdyby był całkiem przytomny. Zapewne, że miał swoje wady, ale zawsze uczciwie postępował ze swoimi towarzyszami i nie czuł żadnej sympatyi do łotrów; a sądząc z własnych słów jego, kapitan Sagasse był łotrem pierwszej wody.

Oszukiwał rząd, mężczyzn i kobiety, a skoro opowiadał jakie łajdactwo większe, niż inne, dodawał po prostu: „Było to na wysepce leżącej może o pięćdziesiąt mil na południe, albo na pięćdziesiąt mil na północ od Rumca, lecz mniejsza o to...." Albo: „Mogła się nazywać Honoryna, lecz nie, sądzę, że nie.... W każdym razie powiem ci, jaką sztukę urządziła Piotrowi Sagasse i jaką sztukę Piotr Sagasse jej urządził...."

(Ciąg dalszy nastąpi).

by wprost przeciwko Paryżowi odległemu ztąd tylko o 100 klm. Atak na Szampanię wymijałby Paryż i spotkał się z tak potężną przeszkodą, jak Marne. Znaczne trudności terenowe miałby do pokonania zamach na Argony. Gnieździsko fortec Verdun-Toul-Belfort uważają Francuzi za nazbyt silne, by — jak sądzą — Niemcy chcieli próbować tutaj sił swoich.

Tak ta troska aliantów wiedzie wzrokiem po całym froncie zachodnim, rozważając, dochodząc, czyniąc wnioski i gubiąc się ostatecznie w tych wnioskach, jak pająk uwikłany w własnej sieci.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 21 grudnia. Urzędowo ogłaszają dnia 21 grudnia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Oręż spoczywa.

(Z włoskiego teatru wojny).

Na wschód od Brenty uderzali Włosi po silnem przygotowaniu ognia działowego siedmiokrotnie na nasze linie pod Osteria il Leprea trzykretnie na nasze pozycye na południowy zachód od Monte Pertica. Wszystkie ataki zostały w zupełności odparte z wielką stratą nieprzyjaciela,

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 21 grudnia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 21 grudnia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Nic nowego.

(Z macedońskiego teatru wojny).

Nie było większych działań bojowych.

(Z włoskiego teatru wojny).

Siły włoskie szturmowały siedm razy wzgórza zdobyte w ostatnich dniach przez wojska austro-węgierskie na zachód od Monte Asolone, a trzy razy na Monte Pertica. Wszystkie te ataki odparto, przyczem nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Takie samo niepowodzenie miał atak nieprzyjacielski na Monte Solarolo. Silny ogień w ciągu nocy i wczesnym rankiem w odcinkach walki trwał.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa ks. Rupprechta: We Flandryi przy gęstej mgle czynność artyleryi była przeważnie mała. Na północ od gościńca Ypern-Lens po południu ogień wzmógł się znacznie,

W pomyślnych walkach wywiadowczych na południe od Hollebeke pojmano pewną liczbę Anglików.

Grupa ks. Albrechta: Koło Hirzbach, na południe od Altkirch w pomyślnem natarciu na linie francuskie 31 ludzi dostało się w nasze ręce.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

WOJNA.

Doskoła pokoju.

P. Minister spraw zagranicznych hr. Czernin przybył wczoraj wieczorem do Brześcia Litewskiego, dokąd odjechał już również niemiecki sekretarz stanu urzędu spraw zagranicznych, dr. Kühlmann.

Podług informacyi *Biura Wolffa* polecił Kanclerz Rzeszy hr. Hertling ministrowi Helfferichowi zebranie przygotowawczych materyałów, potrzebnych do gospodarczej części układów pokojowych z Rossyą.

Loc.-Anz. dowiaduje się o wczorajszych obradach Kanclerza państwa, że wzięli w nich udział przedstawiciele wszystkich stronnictw. Obrady trwały 4 godziny i długi czas ich trwania świadczy, że poruszono cały szereg spraw, których załatwienie wymaga zręcznej, ostrożnej i cierpliwej ręki. Uczestnicy obrad rozeszli się pod wrażeniem, że z narodem rossyjskim, chociaż tylko stopniowo i powoli, to przecież da się w końcu uzyskać zadowalającą obie strony zgodę w sprawie pokoju.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Urzędowo donoszą: Niemieckie łodzie podwodne zatopiły ponownie w kanale Bristolskim, w kanale Angielskim i na morzu Północnem 4 parowce, 1 żaglowiec i 3 statki kopieckie. Wśród zatopionych okrętów znajduje się także uzbrojony parowiec angielski wiozący węgiel z Kardifu do St- Malo.

W miesiącu listopadzie zatopiły Państwa centralne ogółem 667.000 tonn rejestr. handlowego tonażu nieprzyjacielskiego. Od początku nieograniczonej wojny łodziami podwodnemi zostało zniszczonych 8,256.000 tonn rejestr. handlowego tonażu nieprzyjacielskiego.

Z Warszawy.

(Przedstawiciele Rządu polskiego w rokowaniach pokojowych. — Rada Stanu. — Podania o obywatelstwo polskie. — Wiceprezes gabinetu. — Komitet naukowy. — Nabywanie kopalń węgla. — Do młodzieży. — Rząd a Szczypiórno. — Spadek cen.)

Czas donosi z Warszawy pod datą 20 b. m. W dniu 18. bm. Prezydent Ministrów zwrócił się w drodze urzędowej do Kanclerza Rzeszy niemieckiej hr. Hertlinga i do austr. P. Ministra spraw zagranicznych hr. Czernina z propozycyą dopuszczenia do rokowań pokojowych z Rossyą przedstawicieli Rządu Królestwa Polskiego.

Z Warszawy donoszą: Premierowi Kucharzewskiemu w podróży do Berlina towarzyszy dyr. departamentu spraw politycznych Wojciech hr. Rostworowski, dalej p. Aleksander Wieniawski przyszły Wiceminister rolnictwa oraz kilku urzędników. Z Berlina uda się Premier do Wiednia. Ostatecznym celem podróży jest omówienie szeregu aktualnych spraw z zakresu polityki wewnętrznej oraz omówienie wniosków o dopuszczenie przedstawicieli Rządu polskiego w konferencyi pokojowej z Rossyą.

Z inicyatywy klubu pracy narodowej odbyła się wczoraj w Warszawie konferencya stronnictw politycznych. Z zaproszenia skorzystały wszystkie stronnictwa z wyjątkiem P. P. S. Przedmiotem obrad była sprawa udziału delegatów polskich w toczących się rokowaniach z Rossyą. Przedłożony projekt rezolucyi zawiera między innymi następujący ustęp: „Rokowania pokojowe, toczące się między rządami Państw Centralnych a Rossyą posiadają dla Polski specyalne znaczenie. Omawiając przyszłe uregulowanie stosunków dwu bezpośrednich sąsiadów Państwa Polskiego, omawiając losy terytoryum i ludów historycznie z Polską związanych, decydując o granicy zachodniej Rossyi a więc pośrednio o granicy wschodniej Polski, przedstawiają rozpoczęte rokowania dla Polski wagę niezmierną niemal decydującą o jej sile i rozwoju, o jej potędze i przyszłości.“

W rezultacie na przedstawienia delegatów narodowej demokracyi, realistów i chrześcijańskich demokratów, że muszą się zwrócić do swoich stronnictw o bliższe instrukcye, zebranie odroczono na kilka dni.

*

Głos donosi, iż czynią się przygotowania, aby Rada Stanu mogła się zebrać z końcem stycznia.

Min. spraw wewn. Stecki oraz Min. rolnictwa Mikułowski-Pomorski objęli swoje urzędy.

*

Do gabinetu cywilnego Rady Regencyjnej zaczynają już napływać podania o nadanie obywatelstwa polskiego. Między innymi wpłynęło jedno takie podanie z Kijowa, które nadeszło za pośrednictwem poselstwa hiszpańskiego.

*

Rada Ministrów postanowiła utworzyć urząd Wiceprezesa gabinetu. Jak słychać objęcie tego stanowiska zaproponowano Min. rolnictwa Mikułowskiemu-Pomorskiemu. Podział czynności między Prezesa a Wiceprezesa gabinetu ma być taki, że Prezes gabinetu zatrzymuje sprawy ściśle polityczne a Wiceprezes zajmować się będzie sprawami wewnętrznemi, organizacyjnemi Rządu.

*

Ministerstwo wyznań i oświaty zamierza zająć się sprawą organizacyi Uniwersytetu i Politechniki w Warszawie. Przewidywane jest utworzenie przy Min. wyznań i oświaty komitetu naukowego do tych spraw z udziałem przedstawicieli Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego, Politechniki lwowskiej, krakowskiej Akademii Umiejętności, Towarzystwa Naukowego lwowskiego. Na Min. wyznań i oświaty wymieniany jest prof. dr. Dembiński ze Lwowa.

Komunikat informacyjny donosi z Zagłębia dąbrowskiego: Niemcy wykupują skonfiskowane po Towarzystwach francuskich i rossyjskich kopalnie i tereny. Zakupna dokonują się za bezcen. Kopalnia „Renard“ oszacowana przed wojną na 25 milionów rubli została sprzedana za niespełna 20 milionów marek. Następnem kupnem ma być sosnowickie Towarzystwo. Oszacowanie naszych bogactw węglowych przez Niemcy wynosi 10 fenigów za tonnę węgla.

*

Sekretaryat Międzypartyjnego Koła w Warszawie wydał odezwę, która ze względu na nastrój wśród młodzieży wzywa ją do spokoju i ostrzega przed demonstracyami, gdyż demonstracye te mogą pociągnąć za sobą tylko jeszcze większe represye.

*

Sprawami ostatnich zajść w Szczypiórnie zajmuje się Rada Regencyjna; jak głoszą w kwestyi tej ma się ukazać enuncyacya Rządu polskiego, która ma zarządzić najściślejsze dochodzenia. Ostatnie wypadki w Szczypiórnie są w dalszym ciągu przedmiotem ożywionej dyskusyi wśród szerokich warstw społeczeństwa polskiego. Oczekują, że odpowiedzialne czynniki polskie postarają się, aby kres położyć przelewaniu krwi polskiej przez ostateczne załatwienie sprawy internowanych Legionistów.

*

Wskutek rozpoczętych rokowań pokojowych między Mocarstwami centralnemi a Rossyą, ceny codziennych artykułów spożywczych spadają w dalszym ciągu z dnia na dzień. Przedewszystkiem codzień niemal spadają ceny herbaty, która pojawiła się w handlu w ilościach wprost olbrzymich. Niewątpliwie są to zapasy ukryte przez spekulantów, celem wyzyskania sytuacyi na targu. Najdrobniejsze nawet sklepy oferują teraz tę herbatę po cenach więcej niż o pół mniejszych, niż jeszcze kilka dni temu.

Z parlamentów koalicyi.

Lloyd George wypowiedział wczoraj w Izbie gmin mowę, w której zajął się przedewszystkiem sprawą braku środków żywności i zwrócił się do kupców z upomnieniem, by podział środków żywności dokonywali sumiennie, gdyż w przeciwnym razie rząd będzie musiał wziąć w swoje ręce podział koniecznych do życia towarów.

Następnie przeszedł mowca do omówienia sprawy żeglugi i stwierdził, że cyfry strat się zmniejszyły a natomiast postąpiła budowa okrętów. Także i wypadki zatapiania łodzi podwodnych stały się częstsze. Straty angielskie zmniejszyły się o setki tysięcy tonn i dowiodły, że obliczenia poprzednie były zbyt pesymistyczne. Jest to zasługą ulepszonych okrętów marynarki angielskiej. Co do budowy okrętów Anglia stoi dziś lepiej niż w r. 1913, czego dowodem, że straciła w tym roku tylko 6 prc. swego importu.

Omawiając sytuacyę wojskową Lloyd George oświadczył, że byłoby bezcelowem twierdzić, iż nadzieje angielskie żywione z początkiem roku 1917 zostały spełnione. Rozczarowanie należy przypisywać w zupełności Rossyi. Gdyby armia rossyjska była spełniła powierzone jej zadanie, Prusy bezwątpienia byłyby złamane.

Llord Georga przeszedł następnie do sprawy Wschodu i powiedział, że zdobycie Bagdadu i obsadzenie Jerozolimy podniosło znaczenie Anglii bardziej niż jakiekolwiek inne wydarzenia tej wojny. Ważnem wydarzeniem jest dalej otworzenie międzynarodowej Rady koalicyjnej, zajmującej się sprawami gospodarczemi, żeglugi, aprowizacyi i t. p. zagadnieniami żywotnemi dla istnienia narodów.

Z powodu dwóch wypadków stała się sytuacya w ostatnich tygodniach groźniejsza. Pierwszem wydarzeniem jest niespodziewana klęska Włochów, przyczem podnieść należy szybkość, z jaką wojska francuskie i angielskie przyszły Włochom z pomocą. Z powodu klęski włoskiej, stała się ponadto sytuacya sztabu angielskiego i francuskiego groźniejszą, ponieważ wymaga zabrania z Francyi większej ilości dywizyj. Drugiem wydarzeniem pogarszającem sytuacyę jest fakt, że Rossya, która dotąd bodaj formalnie znajdowała się w stanie wojennym z Niemcami i której armie zmuszały Państwa centralne do utrzymywania na Wschodzie wielkiej ilości wojska, zawarła rozejm i rokuje w sprawie pokoju. Prawdą jest, ze warunki rozejmu — powiedział Lloyd George — nie pozwalają Niemcom przenosić wojsk ze Wschodu na Zachód, ale uważać to należy tylko za kawałek papieru, a kraj, któryby się pod względem swego bezpieczeństwa spuścił na to, co Niemcy mu obiecują, w krótkim czasie przekonałby się, że był łatwowierny.

Oba te wydarzenia nakładają na sojuszników prowadzących wojnę daleko idące zobowiązania. Anglia musi wzmocnić swą armię stojącą w polu. Najbliższe miesiące będą niewątpliwie najkrytyczniejsze w całej tej wojnie. Mimo tych spoczywających na nas ciężarów, nie należy jednak sądzić, by nieprzyjaciel nie miał trudności. Pod tym względem mamy ciekawe dowody, że siła robotnika niemieckiego pogorszyła się, a twórczość każdego poszczególnego Niemca w porównaniu z pierwszym rokiem wojny zmniejszyła się o 52 proc.

O celach wojennych powiedział Lloyd-George: Ponieważ Rossya rozpoczęła rokowania pokojowe, przeto sama musi bronić swoich obszarów i dlatego kwestya Konstantynopola jest załatwiona. O koloniach niemieckich rozstrzygnąć musi konferencya pokojowa z uwzględnieniem życzeń ludności kolonij. Nic zdobyliśmy — powiada mowca — żadnego kraju, którego ludność należałaby do panującej rasy, nie zdobyliśmy ani kawałka ziemi z ludnością niemiecką. Niech nikt nie myśli, że lord Grey, gdy doszedł do wniosku, że wojna jest konieczną byłby gotów ofiarować miliony życia ludzkiego na to, aby zdobyć kolonie niemieckie. Nie rozpoczęliśmy wojny po to, by choćby kawałek obcego obszaru zaanektować, lecz dlatego, ponieważ od tego zależał honor Anglii, abyśmy dotrzymali swego danego słowa. Przyczyną wojny były ciągłe pretensye pruskiej kasty wojskowej, oraz pretensye Prus co do Belgii. Pokój bez zwycięstwa nie jest możliwy, tylko zwycięstwo może nadać warunkom pokoju cechę realną. Związek narodów, w którym Niemcy byliby reprezentowani bez zwycięstwa kasty wojskowej byłby bezcelowy.

Po tej mowie zabrał głos Asquith i oświadczył, że sojusznicy muszą wszystkiemi siłami i wszelkimi środkami dawać coraz bardziej do zrozumienia, że celem wojny jest zapewnić światu prawo i wolność przez związek państw wielkich i małych. Gdy obecnie Stany Zjednoczone wstąpiły do wojny, związek ten nie może ograniczyć się tylko do Europy, ale musi objąć świat cały.

Dzienniki paryskie donoszą, że francuska Izba poselska w sobotę odbędzie posiedzenia przed i po południu celem wysłuchania sprawozdania i omówienia sprawy Caillaux i Laustalota. Radykali postawią wniosek dodatkowy do wniosku komisyi, w którym wyraźnie podkreślą, że nietykalność Caillaux znosi się pod warunkiem, że sprawa jego i Malorego przekazana będzie najwyższemu trybunałowi Senatu. Wniosek ten uzasadni w Izbie Sembat.

Anarchia na Ukrainie.

Polscy korespondenci z Kopenhagi nadsyłają następujące informacye o anarchii na Ukrainie:

Pogrom w Hajsynie na Podolu.

Biuro prasowe sekretaryatu generalnego informuje, że „dnia 22 z. m. w Hajsynie żołnierze, chorzy wenerycznie, przebywający w dwóch szpitalach wojskowych, zaczęli pogrom miasta. Zniszczono sklep tabaczny fabryki Zalcmana i sklep z bronią Oksmana, trzy sklepy z towarami żelaznymi i inne. Pogrom ukrócono. Gorzelnia i skład wódki są „ochraniane“.

Położenie cukrowni i plantacyi buraczanych w Kijowszczyźnie.

Plenipotent hr. Branickiej donosi, że włościanie wsi Martynówki, zagarnęli 80 dziesięcin ziemi, przeznaczonych pod plantacye buraczane w roku przyszłym. Ci sami włościanie na wiosnę zagarnęli 66 dziesięcin w tymże folwarku.

Zarząd cukrowni szpolańskiej zawiadomił komisarza gubernialnego, że banda rabusiów trudni się systematyczną kradzieżą cukru. Ludzie miejscowi bezsilni są w walce z przestępcami. Sprawa o drugim wypadku kradzieży cukru przekazana milicyi, pozostaje bez ruchu. Rabunki i kradzieże grożą istnieniu cukrowni. Komisarz „Centrosachara“ prosi przeto o przysłanie ochrony wojskowej.

Kontrolor akcyi cukrowni w Pohrebyszczach donosi o kradzieży cukru ze składów cukrowni. Władza miejscowa bezsilna jest w walce z bandytyzmem. Spodziewać się można nowych gwałtów. Komisarz „Centrosachara“ prosi o zarządzenie środków, gdyż cukier jest zabezpieczeniem awansu udzielonego przez rząd cukrowni pod zastaw buraków.

Pogrom w Borszczachówce.

Dnia 23 z. m. we wsi Borszczachówce, pow. skwirskiego, tłum włościan pod wpływem agitacyi ciemnych indywidyów zaczął niszczyć sklepy i następnie bić spokojnych mieszkańców. Istnieje obawa, że całe miasteczko może stać się ofiarą programu.

Dzielenie gruntów.

Włościanie Pinczuków samowolnie dzielą grunta i rabują paszę, należącą do właścicieli prywatnych. Milicya albo jest nieczynną, albo pobłaża rabunkowi.

KRONIKA.

Lwów, 22 grudnia 1917.

Kalendarz.

Niedziela (23 grudnia): N. 4 Adwentu. Wiktoryi P. — N, 29 po S. Hł. 4. Miny. — Sławomira

Poniedziałek (24 grudnia): Adama i Ewy † Wigilia — Danyiła — Godysława.

Wschód słońca o godzinie 7·21 rano, zachód słońca o godzinie 3·25 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 7 Cel.

— **J. E. P. Namiestnik generał-pułkownik Karol hr. Huyn** przyjechał dzisiaj rano do Lwowa i zamieszkał w pałacu Namiestnikowskim. W podróży towarzyszy P. Namiestnikowi adjutant major hr. Schaaffgotsche i komisarz powiatowy dr. Panejko.

J. E. P. Namiestnik udzielał przed południem audyencyj w gmachu Namiestnictwa.

—**Od JE. Leona hr. Pinińskiego** otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Powróciwszy do kraju po mym pobycie w Szwajcaryi, dowiedziałem się, że w niektórych dziennikach wiedeńskich i krajowych pojawiło się krótkie streszczenie mego przemówienia wygłoszonego na konferencyi w Bernie. W tem streszczeniu znajduje się wzmianka, z której sądzić by można, iż kwestyi w jaki sposób w państwach „wielojęzycznych" traktuje się prawa poszczególnych narodowości, odmówiłem znaczenia międzynarodowego. Zdanie to jest nie tylko niezgodne z memi zapatrywaniami, ale zostaje nawet wręcz w sprzeczności z tem, co istotnie powiedziałem. Należałem bowiem właśnie do tych, którzy starali się o wzmocnienie i utrwalenie w programie przyszłego międzynarodowego pacyfizmu praw narodowości w krajach o ludności mieszanej. Tem mniej oczywiście można mnie posądzać o to, iżbym nie uznawał w całej pełni międzynarodowego charakteru sprawy polskiej.

W szczegóły bliższe nie wchodzę, bo będę miał zapewne wkrótce do tego bliższą sposobność, gdyż zamierzam bądź w odczycie publicznym, bądź w broszurze omówić dokładnie sprawy, które były przedmiotem odbytej w Bernie konferencyi.

Z wysokiem poważaniem *Leon Piniński.*

— **Przedstawienie na dochód Komitetu Namiestnikowskiego.** W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia odbędą się dwa przedstawienia w sali Sokoła artystów Teatru nowoczesnego. Świetny zespół sił artystycznych i dobór sztuk sprawią niewątpliwie, że sala Sokoła będzie przepełniona. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

— **Na cele Namiestnikowskiego Komitetu ratunkowego dla oswobodzonych obszarów kraju** złożyli:

JE. Juliusz hr. Bielski 500 k., JE. Dawid Abrahamowicz 100 k., Stanisław hr. Konarski 1000 k., Towarz. naftowe „Galicya" 10.000 k., Union Bank 10.000 k., Przedsiębiorstwo wiertnicze inż. Dunka de Saja 1.000 k., prof. dr. Starzyński 100 k., Tow. chem. w Wiedniu 100 k., Powiat żółkiewski 540 k. 60 hal., Prezydyum Sądu krajowego we Lwowie 51 k., Sąd obwodowy w Sanoku 18 k. 20 h., Sąd powiatowy w Łące 25 k. 30 h., Sąd powiatowy w Sokalu 70 k., Sąd powiatowy w Kamionce strum. 46 k. 75 h., Sąd powiatowy we Lwowie S. II. 18 k. 30 h., Sąd powiatowy w Szczercu 73 k., Sąd powiatowy w Bóbrce 36 k. 80 h., Sąd powiatowy w Bolechowie 15 k., Sąd powiatowy w Niżankowicach 58 k. 50 h., Sąd powiatowy w Żółkwi 71 k., Sąd powiatowy w Dobromilu 30 k. 10 h., Sąd powiatowy w Turce 121 k., Sąd powiatowy w Mostach wielkich 22 k., Sąd powiatowy w Dynowie 23 k., Sąd powiatowy w Przemyślanach 25 k. 77 h., Sąd powiatowy w Kosowie 67 k. 22 h., Sąd powiatowy w Kałuszu 64 k. 50 h, Sąd powiatowy w Sądowej Wiszni 74 k. 60 h., Sąd powiatowy w Kopyczyńcach 68 k., Sąd powiatowy w Bełzie 30 k. 67 h, Sąd powiatowy w Komarnie 40 k., Sąd powiatowy w Ustrzykach dolnych 550 k. 75 h., Sąd powiatowy w Drohobyczu 147 k. 22 h., Sąd powiatowy w Podbużu 44 k., Sąd powiatowy w Bursztynie 34 k., Sąd powiatowy w Pruchniku 100 k., Sąd powiatowy w Radziechowie 30 k., Sąd powiatowy w Sanoku 44 k., Sąd powiatowy w Mościskach 52 k. 50 h., Sąd powiatowy w Złoczowie 67 k. 67 h., Sąd powiatowy w Jaworowie 66 k., Nadprokuratorya Państwa we Lwowie 47 k., Prokuratorya Państwa Złoczów 10 k., Paweł X z Leżajska 20 k., Krakowski Komitet opieki nad ludnością ewakuowaną 6.000 k., pięć koszów ubrań i ciepłej bielizny dla dzieci, oraz dziewięć skrzyń obuwia wojennego.

Ogólna suma dotychczasowych ofiar wynosi przeto 37.604·45 k.

— **Z Akademii weterynaryi.** Pp. Adam Namaczyński, Jerzy Bielecki, Wojciech Gliwa i Leopold Lamber uzyskali w tutejszej Akademii dyplom lekarza weterynaryi.

— **Wieczór autorów.** Onegdaj odbyło się u księżnej Andrzejowej Lubomirskiej posiedzenie w sprawie wieczoru autorów, który odbędzie się na cele tygodnia K. B. K. Po dyskusyi, w której wzięli udział pp. JE. Leon hr. Piniński, M. Dulębianka, Irena Pannenkowa, Jan Kasprowicz, Józef Jedlicz, Artur Schröder i sekretarz K. B. K. J. Przybyła, uchwalono urządzić ten wieczór w pierwszych dniach stycznia w sali Kasyna miejskiego. Wezmą w nim udział wybitni poeci, literaci i krytycy lwowscy. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

— **Podziękowanie.** Uczestniczki „Wyższego kursu naukowego" w Zakładzie im. W. Niedziałkowskiej składają tą drogą serdeczne podziękowanie WPanu profesorowi Ludwikowi Skoczylasowi za wykłady „O współczesnej powieści polskiej".

Wykłady te postawione na wysokim poziomie ideowym i naukowym podnosiły ducha narodowego i rozjaśniały horyzont wiedzy naszej w zakresie literatury polskiej; zostały one niestety przerwane wskutek przedwczesnej rezygnacyi Szanownego Pana prelegenta spowodowanej przyczynami od niego niezależnemi

Z prawdziwym żalem żegnamy niedokończone wykłady Szanownego Pana profesora Ludwika Skoczylasa i pragniemy, by zechciał prowadzić je w dalszym ciągu na innym terenie.

A. Bieńkowska, R. Bohosiewiczówna, H. Chodorowska, St. Dobiecka, M. Dziubińska, J. Gajczakowa, O. Gromnicka, J. Hahnówna, J. Krokowska, M. Kudelkowa, A. Lewińska, Z. Lerska, B. Łodzińska, W. Majewska, J. Mejsnerówna, J. Misterkowa, H. W. Michelówna, M. Przybyłowa, St. Riedlowa, J. Riedlówna, Z. Szostkiewiczówna, Z. Szyszkowska, Z. Torosiewiczówna.

— **Hojny dar na K. B. K.** Hrabiowie Dr. Michał Marya i Jerzy Baworowscy, złożyli na akcyę ratunkową Lwowskiej Delegacyi K. B. K. kwotę 20.000 koron — celem uczczenia pamięci swej matki ś. p. Maryi z Korytowskich Władysławowej hr. Baworowskiej zmarłej w Wiedniu dnia 6 grudnia br.

Za ten wspaniałomyślny dar składa Wydział Wykonawczy Lwowskiej Delegacyi K. B. K. hojnym ofiarodawcom jaknajserdeczniejsze podziękowanie: Ks. Arcyb. Bilczewski, Ks. Arcyb. Teodorowicz, Leon hr. Piniński, Ks. dr. Z. Zajchowski, Aleks. Dąmbski, Stanisław hr. Badeni, dr. Włodzimierz Gdlewski.

— **Nalepki K. B. K.** Na cele składek „Tygodnia K. B. K." wydał Krakowski Komitet nalepkę prof. Piotra Stachewicza, która w święta Bożego Narodzenia powinna się znaleźć w każdym polskim domu. Cena 1 egzemplarza 30 groszy.

We Lwowie można je nabyć w Biurze Lwowskiej Delegacyi K. B. K. ulica Zygmuntowska 12 a, w kancelaryach urzędów parafialn. i w sklepach polskich.

— **Galicyjska Spółka zbytu jaj i drobiu** zamknęła z dniem 21 bm. magazyn, i zastanowiła wydawanie jaj przez święta aż do 2 stycznia 1918. W tym dniu rozpocznie się ponownie sprzedaż asygnat na jaja kalcynowane w biurze Spółki przy ulicy Akademickiej 17 przed południem i nabywać będzie można asygnaty w dalszym ciągu co poniedziałku i środy a podejmować towar w magazynie przy pl. św. Teodora co wtorku i czwartku przed południem.

— **Jutrzejszy koncert filharmonijny** rozpocznie się punktualnie o godzinie 11·30 przed południem w sali Towarzystwa muzycznego. W koncercie oprócz produkcyi artysty operowego p. Freschla i produkcyi orkiestr, weźmie także udział harfistka Laura Doleis. Piękny cel koncertu — dochód na wdowy i sieroty po poległych m. Lwowa — ściągnie niezawodnie liczną publiczność.

Z chwilą rozpoczęcia produkcyj drzwi na salę będą zamknięte.

— **Pocztówki koloru szarego.** Dyrekcya pocztowa przypomina ponownie, że do osób, przynależnych do armii w polu, wolno używać jedynie pocztówek koloru szarego. Pocztówki innego koloru są wykluczone od transportu i będą zwracane nadawcy.

— **Oszczędzanie ojców z liczną rodziną i ostatnich synów.** Na podstawie Najw. rozkazu z 11 września 1917 w sprawie oszczędzania ojców z liczną rodziną i ostatnich synów wniesiono wiele podań niedostatecznie uzasadnionych. W wielu razach krewni proszą o zupełne zwolnienie, o przeniesienie w głąb kraju (w pobliżu stron rodzinnych), albo o trwałe użycie w obrębie etapów, niejednokrotnie idzie przytem o żołnierzy, którzy wogóle nie są przydzieleni do frontu.

Przypomina się zatem, że Najw. rozkaz odnosi się tylko do przydzielonych do frontu bojowego, a ma na oku jedynie przydzielenie ich do posad służbowych poza obrębem stałego działania ognia nieprzyjacielskiego.

— **W sprawie przesyłek cywilnych.** Ponieważ w ostatnich czasach manipulacya ruchowa na głównym dworcu we Lwowie napotyka na znaczne trudności z powodu stosunków lokalnych, przeto celem częściowego zaradzenia powstałym brakom, wydano co do nadawania posyłek cywilnych do przewozu z polecenia c. k. Kierownictwa Transportów polowych Nr. 5 następujące zarządzenie:

Wszelkie przesyłki cywilne, pospieszne jakoteż zwykłe, tobołkowe i w całych ładunkach przeznaczone do stacyi leżących na szlakach: Lwów-Podzamcze-Stojanów, Lwów-Podzamcze-Tarnopol, Lwów-Podzamcze-Podhajce i Krasne-Zabłotce ma się nadawać do przewozu koleją wyłącznie na dworcu Lwów-Podzamcze; posyłki cywilne zaś przeznaczone do stacyi leżących na wszystkich innych szlakach kolejowych w obrębie Austryi, Węgier, Bośnii i Hercegowiny tudzież do zagranicznych stacyi ma się nadawać do przewozu wyłącznie na głównym dworcu we Lwowie.

Wyjęte z pod tego zarządzenia są posyłki wojskowe, następnie takie, które koleją nadeszły na jeden z tych dworców i tamże ponownie nadane zostają do dalszego przewozu tudzież posyłki ładowane na torach przemysłowych. Zarządzenie to wchodzi w moc dnia 20 grudnia b. r.

— **Dyrekcya kolei państwowych** we Lwowie oznajmia celem zapobieżenia nieporozumieniom, że wydawanie biletów do pociągów pospiesznych w kierunku do Krakowa oraz przekazów do zajęcia miejsc w tychże, t. zw. „Platzkart" odbywa się wyłącznie w biurze miastowem c. k. kolei państwowych we Lwowie, ul. 3 maja l. 5, a to już w dwa dni przed odjazdem odnośnego pociągu, o ile idzie o jazdę do Krakowa, względnie do stacyi poza Krakowem położonych.

Biletów tego rodzaju nie wydaje się ani na głównym dworcu we Lwowie ani też na stacyi w Podzamczu.

— **Praski Bank Kredytowy** zawiadamia, iż filia brodzka, która urzędowała dotąd w Pradze, podejmuje z dniem 20 b. m. czynności swe we Lwowie, w gmachu tutejszej filii tejże instytucyi przy ul. Jagiellońskiej 2

— **Polak docentem na Uniwersytecie genewskim.** Dnia 5 b. m. odbył się w Uniwersytecie genewskim wykład inauguracyjny nowego docenta chemii rolnej Polaka dra Bogusławe Wilkoszewskiego, rodem z Lublina, inżyniera-chemika, szefa laboratoryum kliniki chirurgicznej Uniw. i szpitala kantonalnego w Genewie. Obok słuchaczy na wykładzie obecni byli liczni członkowie kolonii polskiej.

— **Wysokie kary na hotelarzy w Warszawie.** Pisma warszawskie donoszą: Za przekroczenie ustanowionej normy oświetlenia elektrycznego w listopadzie, mają zapłacić: hotel „Bristol" i hotel „Polonia" po 5.000 marek, hotel „Europejski" 7.000 marek.

Notatki literacko-artystyczne.

„Przewodnik naukowy i literacki" tom XLIII., zeszyt XII, za grudzień 1917 wyszedł i zawiera: I. Echa starożytności w Sienkiewiczowskiej Trylogii. Napisał dr. Henryk Lilien. — II. Fragmenty historyczne — I. Opieka. — Napisał Antoni Prochaska. — III. Na Spiżu. (Studya i teksty folklorystyczne). Napisał Jan Grzegorzewski. — IV. Zygmunt Kaczkowski. (Na podstawie źródeł i materyałów rękopiśmiennych). Napisał Adam Krechowiecki. — V. Obciążenie stanu wieśniaczego na Rusi Czerwonej (w dawnem województwie Ruskiem) w obrębie XV. stulecia. Napisał Władysław Kierst.

Józef Pollak. „Konkury". Kraków. Nakład księgarni J. Czerneckiego.

(*z. s.*) Tomik, liczący sto kilkadziesią, stronic druku, wypełnia dwanaście nowel obrazków i opowiadań. Trzy pierwsze charakteryzują satyryczne stosunki matrymonialno-erotyczne prowincyonalnych miast galicyjskich-w następnych, wkracza autor w dziedziny przeróżnych nastrojowych tematów, wśród których nie braknie związanych z toczącą się wojną. Te ostatnie budzą najżywsze zajęcie.

A. B. C. Drukarnia Zakł. N. I. Ossolińskich. Lwów, 1917.

Od szeregu lat toczymy walkę o dobrą i piękne, estetyczne wydaną książkę, odpowiednią dla potrzeb naszego czytelnictwa wogóle. W tych usiłowaniach zbyt może mało zwracano uwagi na wydawnictwa dla najmłodszych czytelników, dla tych, którym około zwykłych liter alfabetu trzeba osnuć cudowne opowieści, aby ich zająć tajemniczymi znakami, co czernią się długim szeregiem na białych kartkach. O ile cośkolwik już na tem polu wydano, przeważnie nie ma to charakteru rodzimego, ale zarówno w treści jak i formie zewnętrznej jest jedynie echem usiłowań obcych, głównie niemieckich, choć raczej należało szukać wzorów angielskich lub szwedzkich.

W przeciwieństwie do tych mało pomysłowych i oryginalnych opracowań — jeśli ozdobnych, zwykle zbyt drogich — wydane właśnie nowe Abecadło polskie wypełnia dawno odczuwany brak w tym dziale literatury dla młodzieży. Książeczka napisana i zilustrowana przez jedną z młodych matek ze sfer arystokratycznych; w układzie tego dziełka trzeba uznać wiele pomysłowości, zręczności w ilustrowaniu poszczególnych liter, wogóle znacznego zrozumienia duszy dziecięcej. Dzielnej autorce, która pracuje istotnie tylko dla idei i nie poprzestaje na autorstwie, ale zarazem działa filantropijnie przez oddanie wielu tysięcy swego ABC do rozszerzenia Towarzystwom oświatowym i dobroczynnym dla dobra biednej dziatwy, chciwej wiedzy — należą się słowa prawdziwego uznania i szczerej wdzięczności za trud podjęty dla kultury przyszłych pokoleń. *Dr. A. F.*

Koncert Hubermana. Odroczony dnia 30 listopada koncert Br. Hubermana, odbędzie się na życzenie artysty w poniedziałek dnia 31 grudnia w sali Filharmonii. Zakupione bilety z datą 30/11 ważne są na 31 grudnia. Mała ilość zwróconych biletów jest do nabycia w księgarni Altenberga.

Koncert Alfreda Piccavera. Pierwszym wielkim koncertem nowego roku 1918 będzie występ słynnego tenora wiedeńskiej Opery nadwornej A. Piccavera w dniu 4 stycznia w sali Filharmonii. Występy tego znakomitego śpiewaka odbiegają daleko od estradowych popisów różnych znakomitości operowych, które prócz pięknego głosu, żadnych innych koncertowych walorów nie wnoszą. Piccaver jest na scenach niemieckich jedynym reprezentantem najczystszego belcanta i jako taki zainteresować musi każdego miłośnika szlachetnej sztuki śpiewaczej. Pozatem jest to jeden z nielicznych tenorów-muzyków, który w sali koncertowej oddaje swój nadzwyczajnej piękności głos na usługi rzadko słyszanych aryj i pieśni. We Lwowie występuje Piccaver po raz pierwszy. Akompaniować będzie znany z dawniejszych występów pianista Otto Schulhof. Bilety do nabycia w magazynie nut Seyfartha (Akademicka 6).

Repertuar Teatru Miejskiego.

W niedzielę o godzielę 2 minut 45 po południu „Liliom", sztuka w 7 obrazach Franciszka Molnera. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Madame Butterfly", opera w 3 aktach Pucciniego. Występ Ewy Bandrowskiej, Tad. Łowczyńskiego, Ad. Okońskiego i St. Tarnawskiego. — W poniedziałek teatr zamknięty. — We wtorek o godzinie 3 po południu „Betleem Polskie", jasełka polskie w 3 aktach Łucyana Ridla. — We wtorek o godzinie 7 wieczorem „Róża Stambułu", operetka w 3 aktach Leona Falla. — We środę o godzinie 3 po południu „Wicek i Wacek", komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego z Nowackim i Okornickim w tytułowych rolach. — Środa o godz. 7-mej wieczorem „Piękna Helena", opera komiczna w 3 aktach Offenbacha, z Ireną Bohuss, Bedlewiczem, Dobrzańskim, Folańskim, Urbanowiczem itd. w głównych rolach. Czwartek o godz. 3-ciej popoł. „Lalka", operetka w 3 aktach Audrana. Czwartek o godz. 7-mej wieczorem „Traviata", opera w 4 aktach Verdiego. Występ Ady Sari-Szayerówny, Freschla i Łowczyńskiego.

Tydzień K. B. K.

Od 23 grudnia 1917 do 1 stycznia 1918.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Straszliwa pożoga wojenna płonie już czwarty rok nad naszą Ojczyzną. Szerokim pasem otoczył nas front bojowy, żywym ogniem palący ziemię naszą. Tysiące braci śpieszą na krwawe boje ku wszystkim stronom świata, pozostawiając bezradne w smutku rodziny, a osierociałe bez opieki zagrody i zagony.

Nad całym naszym krajem zawisła szara, nieustanna troska, niepewność dalszego losu, nie tylko własnego i swych najdroższych, lecz i całej Ojczyzny.

A chociaż niespożyta siła naszego narodu pozwalała na to, by tu i owdzie zaczęły się już nieco zabliźniać rany zadane w pierwszym roku wojny, to jednak nędza zaczyna ogarniać coraz to szersze kręgi społeczeństwa.

Naród, chcący żyć, musi się na to zdobyć, by położyć kres lub przynajmniej wydatnie ulżyć tej właśnie nędzy, która się szerzy wewnątrz kraju, otoczonego wojną. Wszak to właśnie ta część narodu, która pracuje na rodzinnych zagrodach, ci, którzy nie biorą bezpośredniego udziału w walkach, mają za zadanie utrzymanie tego, co ocalało i zapewnienie rozwoju na przyszłość.

Książęco-Biskupi Komitet pomocy dla ofiar wojny (K. B. K.) wziął na swe barki to ciężkie zadanie, by tym, którzy poza frontami cierpią, przyniósł pomoc i ulgę. Od trzech już lat K. B. K. wytęża siły, by walczyć z głodem, nędzą i zarazą, tymi nieu-

chronnymi towarzyszami wojny. Dzięki ofiarności całego świata, któremu nie był obojętny los cierpiącej Polski, zwłaszcza zaś dzięki akcyi rozpoczętej przez ś. p. Henryka Sienkiewicza, a wspomożonej potężnem wezwaniem Jego Świątobliwości Papieża Benedykta XV., mógł K. B. K. przez ubiegłe trzy lata rozwijać swą działalność. Założono kilkadziesiąt szpitali epidemicznych, powołano do życia i wspomożono cały szereg instytucyj opiekujących się dziećmi, odziano tysiące uchodźców, zaczęto budować zniszczone domostwa, słowem starano się złagodzić klęski wojenne.

Ale rozszerzający się płomień wojny, obejmujący coraz to inne narody, a niszczący wszystko naokół, zamknął wszystkie zewnętrzne źródła dochodu. Dziś możemy liczyć tylko na środki, płynące z własnego kraju; jeśli te zawiodą, działalność K. B. K. ustanie, gdyż fundusze są na wyczerpaniu.

Szereg instytucyj i praca, mająca na celu pomoc dla nieszczęśliwych, a zwłaszcza ochronę dzieci, tej nadziei narodu — nie mogą i nie powinny upaść z braku środków!

Dziś więc, kiedy od trzech lat działa gotowa organizacya, a kiedy równocześnie grozi brak środków do dalszej pracy, K. B. K. zwraca się do społeczeństwa polskiego, by mu przyszło z wydatną pomocą materyalną.

W czasie świąt Bożego Narodzenia, kiedy wschodząca gwiazda wigilijna przypomni zapowiedź zbawienia świata, niechaj nikt z Polaków, nikt z ludzi, co sercem potrafią ogarnąć ból i gorycz nędzy, nie cofnie się od wydatnej ofiary!

Naród. który własną siłą i ofiarnością zdoła złagodzić swoją nędzę wojenną, da tem samem najlepszy znak, że zdolny jest do życia.

Książęco - Biskupi Komitet
† *Adam Sapieha*,
Książę Biskup krakowski,
Przewodniczący.

Działalność K. B. K. w Galicyi wschodniej.

Do gorących i wymownych słów Księcia-Biskupa krakrwskiego pragniemy dodać, że Galicya wschodnia korzystała z akcyi ratunkowej K. B. K. bardzo wiele i nadal też ta pomoc skierowana będzie głównie do wschodniej części kraju, jako terenu najbardziej dotkniętego wojną.

Przeszło pięćdziesiąt tysięcy ludności z Galicyi wschodniej znajduje się jeszcze na tułaczce wojennej, położenie tych wysiedleńców i uchodźców jest straszne. Rozporządzeniem rządowem mają przyznane zasiłki uchodźcze, lecz są powiaty, gdzie jeszcze dotąd zasiłków tych ewakuowanym nie wypłacono. Zanim więc ta pomoc rządowa, wymagająca różnych formalności, nastąpi, musi ktoś tą ludnością się zająć, udzielić jej pomocy doraźnej, ażeby nie zginęła z głodu i z zimna. Czyni to nasz Komitet przez swoje delegacye parafialne, których powstało dotąd w Galicyi wschodniej przeszło 200.

Podobny los jak ewakuowanych a nieraz nawet sroższy dotyka sieroty wojenne i opuszczone dzieci. Rząd przyznał dla nich zasiłki po 1·50 kor. dziennie dla tych, które są w zakładach, a po 5 względnie 10 koron miesięcznie dla tych, które znajdują się w opiece prywatnej. Każdy chyba przyzna, że za tę kwotę nie można dziecka utrzymać. I znowu tu z pomocą doraźną i regularną przychodzi nasz Komitet sierotom wojennym i opuszczonym dzieciom, których w Galicyi wschodniej jest około dziesięć tysięcy!

Subwencye Lwowskiej Delegacyi K. B K. dla ofiar wojny w Galicyi wschodniej w formie gotówki, żywności, odzieży i obuwia wynoszą dotąd milion 300 tysięcy koron — przez akcyę aprowizacyjną zaś dostarczyliśmy ludności przez delegacye parafialne i zrzeszenia konsumcyjne towarów po cenach własnego kosztu za blisko pięć milionów koron.

Akcya ta dotąd możliwą była głównie dzięki subwencyom ze strony Generalnego Komitetu pomocy w Vevey i Centralnego K. B. K. w Krakowie. Obecnie odwołać się musimy do ofiarności społeczeństwa naszego w kraju.

Społeczeństwo polskie w Galicyi wschodniej spieszyło zawsze z hojnemi ofiarami na cele narodowe i dobroczynne. Utrzymanie ludu naszego przy życiu uważamy za cel narodowy i dobroczynny. Zwracamy się przeto do wszystkich Polaków z gorącą prośbą o czynne poparcie obecnej zbiórki na cele K. B. K.

Wydział wykonawczy Lwowskiej Delegacyi K. B. K.

Ks. Arcybiskup dr. Józef Bilczewski, Ks. Arcybiskup dr. Józef Teodorowicz, dr. Leon hr. Piniński. ks. dr. Józef Zajchowski, Aleksander Dąmbski, dr. Stanisław hr. Badeni, dr. Włodzimierz Godlewski.

Od 23 grudnia składać można we Lwowie dobrowolne datki na K. B. K. w biurze Lwowskiej Delegacyi K. B. K. ul. Zygmuntowska 12 A, w kancelaryi Konsystorza obrz. łacińskiego i ormiańskiego, w kancelaryach poszczególnych parafij lwowskich, w Banku krajowym i Przemysłowym na rachunek bieżący Lwowskiej Delegacyi K. B. K., w urzędach pocztowych na konto poczt. Kasy oszczędności Nr. 155.842.

Na prowincyi składać można ofiary w delegacyach parafialnych K. B. K. w rzymsko-katolickich i ormiańskich urzędach parafialnych. Przesyłać je można także czekiem P. K. O. lub przekazem pocztowym pod adresem Lwowskiej Delegacyi K. B. K., Lwów, Zygmuntowska 12 A.

Nadto składać można ofiary na listy, które wydano delegacyom, instytucyom i niektórym osobom prywatnym. Każda lista składkowa zaopatrzona jest w bieżący nr., pieczątkę i podpis Delegacyi z wymienieniem instytucyi lub osoby, której została wydana.

Wykaz wszystkich ofiar będzie w swoim czasie ogłoszony.

Boże narodzenie w malarstwie.

(Dokończenie).

Faktem jest niewątpliwym, że owe widowiska ludowe niepomiernie przypadały do gustu widzów, jeśli przetrwały prawie aż do naszych czasów, jak owe obnośne szopki, w których lalki odgrywają całe dramaty, często treścią swą bardzo odbiegające od tematów religijnych, lub jak owe szopki z przepięknych nieraz figurynek, ustawiane po kościołach, zwłaszcza włoskich, a neapolitańskich w szczególności. Trudno, a nawet niepodobna bawić się w szczegółowsze omawianie wszystkich tych tak niepomiernie pociągających kwestyj, wspomnieć jeno należy, iż starano się te zagadnienia w sposób różnorodny rozwiązać, a głos w tym względzie przypadł niepoślednim uczonym, jak: Creuzenach, d'Ancona, A. Springer, H. Thode, dr. Hager, E. Mâle. U nas w Polsce kwestyi tej poświęcono sporo usiłowań, dość wymienić prace St. Windakiewicza, W. Bruchnalskiego, J. Pagaczewskiego, St. Estreichera, nie licząc rozlicznych artykułów i fejletonów rozrzuconych po pismach fachowych i dziennikach [1]).

Jak wspomniałem powyżej, fantazya artystów średniowiecza i Odrodzenia w przedstawieniach scen z życia Chrystusa czerpała motywy już to z tekstów czterech Ewangelij, już to z apokryfów ewangelicznych, a więc z t. zw. ewangelii Pseudo - Mateusza, oraz z t. zw. Protevangelium Jakóba, już z najrozmaitszych legend (Legenda aurea Jakóba de Voragine), a nadto z owych dramatów liturgicznych. W odniesieniu do sceny z narodzin Chrystusa w Betleem, cztery Ewangelie kanoniczne podają bardzo skromną ilość szczegółów. Ewangelia św. Mateusza jednem zdaniem opisuje Narodzenie Chrystusa [2]), obszerniej natomiast opowiada o „przybyciu mędrców ze wschodu słońca, którzy przybyli do Betleem, by się pokłonić Jezusowi“ [3]). Obszerniej nieco omawia ten fakt św. Łukasz w rozdziale II. [4]), opowiadając o tem, jak Marya nowonarodzone dziecię, owinięte w pieluszki, położyła w żłobie, jak anioł wezwał pasterzy, nieopodal straż nad trzodą odprawujących, by hołd uczynili narodzonemu Panu nad Pany, i jak pasterze za Aniołem podążyli „i znaleźli Maryę i Józefa i ono niemowlątko leżące w żłobie“.

Apokryficzna ewangelia Pseudo - Mateusza opowiada to zdarzenie okraszone fantazyą, szczodrze przydając mu cudowności baśniowej. I tak prawi, jako Marya, przyszedłszy z Józefem do Betleem na spis ludności, wstąpiła do opuszczonej groty skalnej, by tam odpoczęła. Wówczas cała grota zajaśniała niezwykłą światłością, a Marya porodziła dziecię męskie, które wraz otoczyli aniołowie, chwalac je przedziwną pieśnią: *Gloria in excelsis Deo, in terra pax hominibus bonae voluntatis.* One przedziwne chóry anielskie usłyszeli pasterze w polu jakoż pospieszyli hołd złożyć Zbawicielowi. Nie dość na tem.

Nad grotą ową unosiła się od zmierzchu aż do świtania niezwykle piękna gwiazda, jakiej nie widziano jeszcze od początku świata i o tej gwieździe mądrzy głosili prorocy w Jeruzalem, że oznacza narodzenie Chrystusa, który zbawieniem będzie nietylko Izraelowi, lecz wszystkim ludziom.

Trzeciego zaś dnia, Marya opuściła ową grotę skalną, wstąpiła do opuszczonej stajenki i położyła nowonarodzone dziecię w żłobie, a wół i osieł czyniły mu hołd zbożny.

Po dwóch latach dopiero, kiedy wieść o Narodzeniu Chrystusa dotarła we Wschodnie krainy, przyjechali Magowie a drogę wskazywała im gwiazda cudowna, wspaniałe dary przynosząc dziecięciu, w złocie i drogich kamieniach mirze [5])

Z przytoczonych opisów widać jasno, iż apokryf obfituje w więcej szczegółów, tworząc niejako dwa odrębne akty w przedstawieniu narodzin Chrystusa. Początkowo wyobraża Maryę z Dzieciątkiem w grocie i chórami anielskimi w górze — potem przenosi ją do opuszczonej stajenki z Jezusem w żłobie, w tyle zaś wół i osioł czynią chwałę Zbawicielowi.

Z tych źródeł czerpali pełną dłonią malarze średniowiecza i odrodzenia. Zanim jednak malarze wytworzyli pewne szkolarskie typy w swoich wyobrażeniach szopki betleemskiej — zda mi się, iż najogólniejszą treść do tego rodzaju obrazów czerpią raczej z owych apokryfów i legend, niż z ewangelii czterech, choćby z tej przyczyny, iż wszelkie opisy legendarne obfitowały w większą ilość szczegółów, przynosiły zaczątki pewnej akcyi dramatycznej, która potem wspaniale rozwinęła się we wszystkich typach misteryów i przedstawień ludowych. Przypuszczenia powyższego udowodnić wprost niepodobna, posiada ono jednak wiele prawdopodobieństwa, choćby z tej przyczyny, iż wszystkie prawie malowane szopki, bez względu na epokę i kraj, w którym powstawały, podzielićby się dały na dwa zasadnicze typy, wedle tego, gdzie przerzucają Narodzenie Jezusa, czy do owej groty podziemnej, czy do owej ewangelicznej stajenki. Wzgląd ten jednak nie posiada dostatecznej racyi, by módz go sformułować, jako kategoryczne twierdzenie.

Malarze przedstawiali zawsze Narodziny Chrystusa na tle tej epoki, w której żył dany artysta; żaden z nich nie silił się na wierne oddanie tła historycznego, każdy natomiast brał sam fakt i przenosił go w swoje czasy i otoczenie. Za tło całej akcyi brał więc chętnie rodzinne miasto i jego okolice, na łące lub domy, osoby przyodziewał w takie kostyumy, jakie nosił sam wraz ze swem otoczeniem. Zrazu ilość osób na obrazach była ściśle dostosowana do tego, co opowiadała ewangelia, a więc Marya, Jezusek i Józef św., kilku pasterzy z owcami Trzej Królowie ze Wschodu i ewangeliczny wół i osieł. Z biegiem czasu zaczęto przydawać coraz nowe postaci.

Zaczęły się więc pojawiać na obrazach osoby wszystkich stanów i wieku, rozmaitej kondycyi i godności. W ten sposób gwarno bywało w grocie lub stajence betleemskiej, kto wewnątrz się już nie pomieścił, stawał obok, stosownie do swej godności a wśród tej gęstwy wyróżniają się zawsze orszaki królewskie, szlachta, mieszczanie, wieśniacy, kupcy, handlarze, pielgrzymi, kuglarze i całe szeregi innych osób skopiowanych z rzeczywistości. Obok szopki stawiano takie budynki, jakie ówcześnie się wszędzie znajdowały, a więc chaty i zagrody wiejskie, domy mieszczan, pałace, zamki i świątynie, niejednokrotnie grupowano je w całe wsi i miasta nieraz pełne wschodniego przepychu, a cały ten miniaturowy światek wzorowano bezpośrednio na rzeczywistym. Bo i jakież — mniemali — mogło być w owej małej mieścinie Bettleem życie, jeśli nie podobne jak w jakiemkolwiek małem miasteczku włoskiem, holenderskiem lub niemieckiem?

Nie istniała przeto dla szkół malarskich czy południowych, czy północnych owa tak niesłusznie nazwana prawda historyczna. Wyobrażano sobie wszystkie sceny i wydarzenia biblijne na obraz i podobieństwo tego, co każdy z nich mógł widzieć na własne oczy i co widywał na przedstawieniach misteryów, na jarmarkach lub najróżnorodniejszych uroczystościach ludowych. Tem tłómaczy się owa wielka rożnorodność w przedstawieniach malarskich szopki Betleemskiej. Bez przesady rzec można, że każda niemal szkoła malarska, odmiennym w tej mierze hołdowała upodobaniom, a przemyślność malarzy samych zaprawdę nie szczędziła trudów i zabiegów, by scena Narodzenia Jezusa przemawiała do widzów o świętej i niepojętej tajemnicy, jaka się wówczas w Betleem ziściła.

Poważnie na typach owych malowanych szopek zaważył naturalnie indywidualizm i temperament twórczy artystów tak wielce odmienny na południu i północy. Stąd mimo wszelkie różnice, wywołane przez rozmaite szkoły, typ Narodzin Jezusowych na obrazach wszystkich szkół włoskich, wczesnych i późniejszych, będzie pod licznymi względami bardzo odbiegał od typu ulubionego w malarstwie północnych narodów, a więc od typu niemieckiego, holenderskiego lub flamandzkiego.

Włoskie malarstwo Trecenta lub Quattrocenta, niezależnie od tego, czy obraz dany powstanie we Florencyi, Sienie, Umbryi, Wenecyi lub Weronie, Medyolanie, Ferarze lub Padwie, będzie w granicach legendarnych szczegółów, podawanych przez wspomniane na wstępie źródła dążył w sposób jawny lub mniej jawny do pewnej idealizacyi, odrywając niejako swą malowaną opowieść od rzeczywistości, a przenosząc ją w sferę ideału bardzo różnie zazwyczaj pojmowanego. Ta dążność nie pozwoliła wciskać się do obrazów religijnych pierwiastkowi rodzajowemu, skutkiem czego w obrazach wszystkich szkół włoskich panuje niczem nie zmącone uczucie religijne, wyrażające się raz w mniszej prostocie i ascezy — innym razem w całym przepychu kościelno-renesansowym lub w ramach kapiącego złotem bogactwa tamtoczesnych dworów książęcych. W ten sposób pojmowana szopka betleemska bywa odtwarzana po tysiąc razy przez wszystkich malarzy włoskich, przez liczne wieki od XIII. począwszy aż do XVII. stulecia, od Giotta (1266—1337) aż do baroku, który niosł w sobie pewną niechęć do wyobrażania uczuć prostych, pogodnych, do najwyższego znaczenia podnosząc ból, gniew i namiętność.

Inaczej bywało w malarstwie północnem, a więc niemieckiem, flamandzkiem i holenderskiem, gdzie na każdym niemal kroku przebija się dążność do charakteryzowania człowieka i jego otoczenia, czyli do ujawniania jego cech istotnych aż do karykatury. Sprowadza przeto artysta do stajenki betleemskiej często wszystkie stany, odtwarzając postaci codzień na każdym kroku widywane przez siebie, uwieczniając każdy szczegół twarzy, gestów, szat i sprzętów.

Co więcej — artyści północni umieszczają stajenkę bardzo często w murach miasta średniowiecznego, niekiedy nad żłóbkiem Chrystusowym wystrzela nagle i niespodziewanie strzeliste sklepienie jakiejś świątyni, — raz zwykła chłopska lepianka słomą poszywana, a niekiedy ruiny jakiejś siedziby grafa dumnego lub raubrittera. Patrząc na taki obraz nieraz podziw cię bierze nad śmiałością artysty i nad jego nieposkromioną swobodą, która tak dowolnie obchodzi się ze sceną biblijną, iż nieraz nawet z trudnością ją rozeznasz. Tak malowano we Flandryi, Brabancyi, Holandyi, nad Renem, w Szwabii i w krajach sąsiednich, które wpływowi tej sztuki przedewszystkiem ulegały.

Trudno wdawać się niestety w omawianie bliższe innych, choćby najbardziej zajmujących szczegółów — niechaj słowa powyższe przypomną każdemu, że zmieniają się czasy, mody, prądy i kierunki, człowiek jednak pozostaje zawsze jeden i ten sam w najbardziej podstawowych i zasadniczych swoich cechach — i niezmienna pozostaje jego wiara.

Stanisław Machniewicz.

[1]) Obszerniej omawiałem tę ciekawą kwestyę w *Gazecie Narodowej* (nr. 297) z dnia 25 grudnia 1913 r. w fejletonie p. t.: „Pierwsza szopka“.

[2]) Ewangelia św. Mateusza R. I. w. 25.

[3]) Rozdział II. w. 1—12.

[4]) Ewangelia św. Łukasza w. 1—20.

[5]) Tischendorf C. Evangelia Pseudo-Mathaei r. XIII. do XVI. str. 76—83.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Dar Monarsze.

Wiedeń, 22 grudnia. *Poln. Nachr.* donoszą: Podczas pobytu Najj. Pana w Ołomuńcu wręczyła c. k. komenda wojskowa krakowska Monarsze wielkich rozmiarów obraz porucznika Henryka Uziębły p. t. „Gorlice“. Artysta został przedstawiony Najj. Panu, który wyraził mu Swe Najwyższe zadowolenie i polecił umieścić obraz w gabinecie Familijnym w Nowym Burgu.

Przedłużenie moratoryum.

Wiedeń, 22 grudnia. Jutrzejszy *Dziennik praw państwa* ogłosi rozporządzenie całego gabinetu o dopuszczalności przedłużenia moratoryum o jeden rok do 31 grudnia 1918 i warunki, pod którymi to może nastąpić. Równocześnie ukaże się także rozporządzenie o moratoryum w Galicyi na Bukowinie.

O udział przedstawicieli Królestwa Polskiego w rokowaniach pokojowych.

Berlin, 22 grudnia. (*Wolff*). W sprawie omówienia sprawy udziału przedstawicieli Królestwa Polskiego w rokowaniach pokojowych z Rossyą, zjedzie się Premier Kucharzewski z sekretarzem stanu dr. Kühlmannem w czasie jego podróży do Brześcia Litewskiego. W związku z tem uda się Kucharzewski na zaproszenie Kanclerza państwa do Berlina, dokąd przybędzie w sobotę 22 b. m. w towarzystwie szefa polskiego departamentu politycznego, hr. Roztworowskiego.

Katastrofa w kopalni.

Osiek, 22 grudnia. Wczoraj rano załamał się w szybie „Austrya“ w obrębie gminy Karbitz kurytarz łączący. Z robotników tam pracujących uratowano 6. podczas gdy 23 jest jeszcze odciętych. Akcya ratunkowa jest w pełnym toku, utrudniona jednak wielce z powodu wybuchu pożaru. Dotychczas można było stwierdzić, że powodem katastrofy był szybko rozszerzający się pożar.

Odpowiedzialny redaktor :
ADAM KRECHOWIECKI.

Licytacye.

E. XVI. 285/14 (9). Na wniosek Galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie strony egzekwującej odbędzie się dnia 31 stycznia 1918 o godzinie 10 przed południem w Oddziale Nr. XVI. na zasadzie warunków które się równocześnie zatwierdza licytacya następujących realności: ks. gr. gm. m. Lwowa lwh. 1367/II. Cała realność pod lk. 1248²/₄ we Lwowie wraz z przynależnościami, wartość szacunkowa realności 15.000 kor, przynależności 396 kor. 50 hal., najniższa oferta 7698 kor. 25 hal. Do realności lwh. 1367/II. ks. gr. gm. m. Lwowa należą przynależnośc. bliżej w protokole ocenienia do E. XVIi 2851/14 (4), oszacowane na 396 kor. 50 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XVI.

Lwów, 24 listopada 1917. (5889 3—3)

E. 83/17 (12). Dnia 11 stycznia 1918 godz. 10 przed południem odbędzie się w tut. sądzie biuro Oddz I. przymusowa licytacya gruntów i pastwisk w Bruśnie starem wpisanych przedtem w obecnie spalonej księdze gruntowej: a) lwh. 45 obszaru około 8 morgów, wartość szacunkowa 140 kor., najniższa oferta 93 kor. 34 hal., b) lwh. 39 obszaru około 200 sążni², wartość szacunkowa 20 kor., najniższa oferta 13 kor. 34 hal., c) lwh. 170 obszaru około 2½ morga, wartość szacunkowa 300 kor., najniższa oferta 200 kor., — ad a), b), c), były wpisane na imię Majera Bienstocka, d) lwh. 281 obszaru około 3 morgi, wartość szacunkowa 30 kor, najniższa oferta 20 kor.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacyi, inaczej pretensye tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Cieszanów, 20 październ. 1917. (5915 1—3)

E. 311/17 (3). Dnia 9 stycznia 1918 o godzinie 9 rano w sądzie biuro Nr. 8 w Skawinie odbędzie się licytacya realności lwh. 418 ks. gm. Borek fałęcki. Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 28.419 koron. Najniższa cena wynosi 14.209 kor. 50 h. Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy przejrzeć w sądzie tutejszym podczas godzin urzędowych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Skawina, 6 grudnia 1917. (5937)

E. 218/17 (5). Sprawa egzekucyjna Anny Junykowej w Wiedniu przeciw zobowiązanej masie spadkowej błp. Blumy z Dunajów Hajdowej w Brzezince do rąk deklarowanego spadkobiercy Pinkasa Haidy w Selyp ad Hatvan, Węgry, o 900 koron zpn. Na wniosek wierzycielki odbędzie się dnia 30 stycznia 1918 o godz. 9 przed południem w niżej wymienionym sądzie biuro Nr. 5 na zasadzie warunków licytacyjnych zatwierdzonych równocześnie licytacya realności pod lwh. 516 ks. gr. gm. Brzezinka składającej się z dwóch domów jednopiętrowych lk. 271 i 310. Wartość szacunkowa wynosi 35.320 koron, zaś najniższa oferta 17.660 koron. Do realności lwh. 516 ks. gr. Brzezinka należą następujące przynależności studnia wraz z pompą i drążkiem tudzież 20 metrów osztachetowania, oszacowane na 320 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Oświęcim, 12 grudnia 1917. (5935)

Upadłości.

Tab. 4479/17. Na wniosek Jana Czerneckiego i Anny Czerneckiej zezwala się wdrożenie postępowania celem umorzenia następującego w poz. 1 karty ciężarów lwh. 86 ks. gr. gm. Kraków XIV. Czarna wieś istniejącego wpisu hipotecznego L. 12.664 pod 4 października 1856 na podstawie kontraktu kupna i sprzedaży z dnia 26 sierpnia 1858 prawo zastawu dla reszty ceny kupna w kwocie 2000 złp. na rzecz Franciszka Birona ks. gł. gm. IX. vol. V. str. 189 poz. 4. Tych, którzy do wierzytelności tej roszczą sobie pretensye wzywa się, aby w terminie do dnia 15 grudnia 1918 pretensye swoje zgłosili po bezskutecznym bowiem upływie tego terminu sąd tutejszy na żądanie podających zezwoli na umorzenie owego wpisu.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Kraków, 20 listopada 1917. (5902 3—3)

Konkursa.

W sądzie tutejszym są do objęcia zaraz dwie posady tymczasowych pomocników kancelaryjnych za normalnem wynagrodzeniem i dodatkiem drożyźnianym na razie na trzy miesiące. Wymagana biegłość w pisaniu na maszynie. (5921 1—3)

Brzesko, 17 grudnia 1917.

Amortyzacye.

T. 87/16/5. C. k. Sąd obwodowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o pobycie Mindli z Ungerów Kräuzler miał jaką wiadomość, ażeby w przeciągu roku od ostatniego ogłoszenia edyktu to jest do dnia 20 grudnia 1918 tutejszemu Sądowi, lub też ustanowionemu dla nieobecnej kuratorowi Izraelowi Silbermannowi w Brzozowie doniósł, ileże po bezskutecznym upływie tego terminu na ponowny wniosek Leiby Kräuzlera Mindla z Ungerów Kräuzler za zmarłą uznaną zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, 1 grudnia 1917. (5876 3—3)

Spadki.

A. 345/16 (7). Wezwanie dziedziców których pobyt nie jest wiadomy. Hryć Mural zmarł dnia 14 maja 1916 w Bandrowie z pozostawieniem ustnego rozporządzenia ostatniej woli Maryi zam. Fedurko, córki powyższego zmarłego, której miejsca pobytu sąd nie zna wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosiła się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnej kuratora p. dr. Schaffena adwokata w Ustrzykach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki dolne, 5 czerwca 1917. (5886 2—3)

A. 109/17 (6). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Antoni Horbiak, zmarł dnia 25 marca 1917 w Łodynie z pozostawieniem ostatniego rozporządzenia woli Stefana Horbiaka jako spadkobiercę powyższego zmarłego, którego miejsce pobytu sąd nie zna wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora p. Michała Radyka wójta w Łodyczy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki dolne, 18 czerwca 1917. (5887 2—3)

A. 423/16 (8). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Katarzyna z Makarów Fedorko, zmarł dnia 17 października 1916 w Czarnej z pozostawieniem ostatniego rozporządzenia Annę Fedorko i Pawła Fedorko jako spadkobierców powyższego zmarłego, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. dr. Schafiera, adwokata w Ustrzykach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki, 28 kwietnia 1917. (5885 2—3)

Kuratele.

P. XVI. 214/17 (1). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Krakowie z 14 sierpnia 1917 L. XVI. 24/17 (12) pozbawiono całkowicie własnowolności Zygmunta Pietrańskiego lat 38 ofic podatkowego w Podgórzu później w Wiśniczu obecnie zamieszkałego w Krakowie ul. Długa 21 a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono p. Franciszka Marszała z Krakowa.

C. k. Sąd powiatowy, cywilny Oddział XVI.

Kraków, 9 listopada 1917. (5933 1—3)

Firmy.

Firm. 566/17 B. II. Änderungen bei einer bereits eingetragenen Firma. Eingetragen wurde im Register für Gesellschaftsfirmen. Sitz der Firma: Ciężkowice bei Szczakowa. Firmawortlaut: „Österr. Portland-Cement-Fabriks-Actiengesellschaft. Haupt Niederlassung der in Wien I. Singerstrasse 27 bestehenden Zweigniederlassung gleichen Firmawortlautes. Eingetragen: den Herrn Dr. Fritz Carus k. k. Hofrat in Wien als Mitglied des Verwaltungsrates. Datum der Eintragung: 28 November 1917.

K. k. Landes- als Handelsgericht, Abt. II

Krakau, am 28 November 1917. (5905)

Firm. 567/17 Stow. V. 193. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: Związek kredytowy Spółek rolniczych w Krakowie, stow. zarejestr. z ogr. poręką. 1 Członek zarządu dyrekcyi wystąpił dr. Franciszek Dubowski. 2. Członek zarządu dyrekcyi wybrany Antoni Kclarz w Krakowie XXII ul. Mickiewicza 22 II. p. Data wpisu: 28 listopada 1917.

C. k. Sąd krajowy, j. handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 28 listopada 1917. (5906)

Firm. 556/17 Oddz. C. II. 75. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Pierwszy maszynowy Zakład zelowania i naprawy obuwia w Krakowie, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, po niemiecku Erste Schnellbesohlungsanstalt und Schure peraturwärkstätte Gesellschaft mit beschr. Haftung in Krakau. Przedmiot przedsiębiorstwa: wykonanie naprawy obuwia i zelowania, oraz wszelkich czynności w zakres szewstwa wchodzących, handel obuwiem i przyborami szewskimi. Forma spółki: spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ustawy z 6 marca 1906 l. 58 Dz. pp. na zasadzie notaryalnego kontraktu spółki z 13 listopada 1917 L. R. 10741. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 kor. wpłacony gotówką. Zawiadowcami spółki są Pinkas Klinger, kupiec w Oświęcimiu i Anna Heitnerowa, prywatna w Krakowie Stradom l. 27. Podpis firmy: Zawiadowcy zastępują spółkę łącznie, albo zawiadowca razem z prokurzystą i podpisują firmę w ten sposób, że pod jej brzmieniem pelskiem lub niemieckiem wypisze p. Pinkas Klinger słowo Klinger, p. Anna Heitnerowa słowa A. Heitner a p. Emil Heitner słowa E. Heitner dopiskiem wskazującym rokurę. Prokurę udzielono Emilowi Heitnerowi w Krakowie Stradom 27. Dzień wpisu: 22 listopada 1917.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddz. II.

Kraków, dnia 21 listopada 1917. (5899)

Firm. 564/17 Stow. V. 222. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Wieś Krzeszowice. Brzmienie firmy: Składnica Kółek rolniczych w Krzeszowicach stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: 16 września 1917. Przedmiot przedsiębiorstwa: przedmiotem przedsiębiorstwa jest przychodzić z pomocą swym członkom: a) przez dostarczanie po cenach hurtownych towarów spożywczych i innych artykułów domowego i gospodarczego zapotrzebowania sklepom Kółek rolniczych, tudzież innym sklepom wiejskim i małomiejskim, nabywanych za pośrednictwem instytucyi stworzonej w tym celu przez zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie pod firmą Związek ekonomiczny Towarzystwa Kółek rolniczych Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, a to na podstawie regulaminu dla dyrekcyi Składnicy wydanego przez zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych; b) przez drobiazgową sprzedaż towarów spożywczych i wszelkich artykułów domowego i gospodarskiego zapotrzebowania; c) przez zakupno płodów rolnych i wyrobów drobnego przemysłu od własnych członków, celem ich dalszej odsprzedaży, oraz pośredniczenie w tego rodzaju interesach; d) przez udzielenie zaliczek na produkta rolne, wyroby przemysłowe i towary. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcya: Dyrekcya składa się z 3 stałych członków i 2 zastępców. W skład pierwszej dyrekcyi wchodzą Karol Moss, Stanisław Polaczek i Franciszek Kara — dyrektorowie; Władysław Kamecki i Emil Kryłoszański — zastępcy dyrektorów. Podpis firmy (F. Z.) następuje w ten sposób, że pod napisem lub pieczęcią brzmienia firmy zawierającym, kładzie swój podpis dwóch członków dyrekcyi. Ogłoszenia: Wszelkie ogłoszenia, zawiadomienia oraz dokumenty, przeznaczone do wiadomości wszystkich członków, mają być firmowo podpisane i ogłoszone w „Przewodniku Kółek rolniczych". Udziały członków: Wysokość udziału ustanawia się na 25 koron. Każdy członek może posiadać dowolną ilość udziałów. Odpowiedzialność: członek przez deklarowanych udziałów odpowiada jeszcze kwotą równającą się wysokości zdeklarowanych udziałów. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 9 członków. Data wpisu: 28 listopada 1917.

C. k. Sąd krajowy j. handl., Oddział II.

Kraków, 28 listopada 1917. (5931)

Rozmaite obwieszczenia.

L. 28.653/13.609/XVII.

Obwieszczenie

c. k. galicyjskiego Namiestnictwa z 19 grudnia 1917 r. L. 28.653/13.609 XVII. w sprawie wprowadzania zwierząt i produktów zwierzęcych z Bośni i Herzegowiny.

Ze względu na obecny stan chorob stadnych w Bośni i Hercegowinie c. k. Namiestnictwo, uchylając swe obwieszczenie z dnia 31 października 1917 L. 25.843/12.377/XVII. zarządza na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z 24 listopada 1917 L. 55.020 względem wprowadzania zwierząt z Bośni i Herzegowiny co następuje:

1. z powodu panującej pryszczycy, zakazuje się wprowadzania do Galicyi zwierząt racicowych z powiatów: Cazin, B. Dubica, B. Gradiska i Sarajewo, a

2. z powodu panującego pomoru świń zakazuje się wprowadzania świń z powiatów: Bijeljina, Derventa, B. Dubica, Sarajevo St. i Tesanj.

Pod względem wprowadzania bitych świń w stanie niepoćwiartowanym, obowiązują nadal dotychczasowe przepisy.

Przekroczenia niniejszego obwieszczenia karane będą według ustawy z 6 sierpnia 1909 Dz. p. p. L. 177 przy zastosowaniu przepisów §§ 71, 72 i 73 tej ustawy, oraz odnośnego rozporządzenia wykonawczego.

To podaje się do powszechnej wiadomości.

C. k. Namiestnictwo. (5929)

C. II. 130/17 (1). Edykt. Przeciw Anastazyi Swiatko czyli Swatko i Ewie Swiatko czyli Swatko z Zawoji, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiono pozew przez Stefana Swiatko czyli Swatko z Zawoji o własność realności lwh. 79, 51 gm. Zawoje. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na 13 listopada 1917 godz. 9, rano w biurze Nr. 2, kuratorem ustanowiono dr. Schiffa w Rymanowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Rymanów, 23 październ. 1917. (5914)

C. II. 137/17. Przeciw Pawłowi Zawojskiemu z Polan surowicznych wniosła Olena Zawojska z Polan surowicznych pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 196 w Polanach sur. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na 20 listopada 1917 9 rano, kurator pozwanego dr. Schiff w Rymanowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Rymanów, 5 listopada 1917. (5913)

Vr. III. 2897/14 (31). W myśl przepisu § 376 p. k. wzywa się niewiadomych właścicieli gotówki 151 koron, od-branej dnia 30 kwietnia 1915 r. w Boguminie Wolfowi Glassmannowi, aby w przeciągu jednego roku licząc od ostatniego ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" w tutejszym sądzie się zgłosili i prawa swoje do tej gotówki wykazali, gdyż inaczej przekaże się tę kwotę na rzecz Skarbu Państwa.

C. k. Sąd krajowy karny, S. III.

Kraków, 26 listopada 1917. (5930 1—3)

Cg. I. a 111/17 (1). Przeciw Edwardowi Balzerowi właścicielowi dóbr z Korczyna, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Stryju przez dr. Antoniego Harasymowa, adwokata w Stryju pozew o 1260 kor. Na podstawie pozwu tego wyznaczono I. audyencyę na dzień 28 stycznia 1918 o godz. 9 rano Sala Nr. 83 I. p. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Byka adwokata w Stryju kuratorem.

Teuże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Stryj, dnia 18 grudnia 1917. (5932)

Ns. 4094/17 (2). Przeciw 1. Dr. Franciszkowi Huberowi, urodzonemu 1861 w Ujvidek (Węgry), przynależnemu do Sturii (Kraina) religii rzym. kat., wyższemu sztabowemu lekarzowi, obecnie szefowi sanitarnemu c. i k. Komendy wojskowej w Przemyślu, 2. dr. Ignacemu Fischerowi urodzonemu w r. 1860 w Losonczu (Węgry) i tamże przynależnemu, wyznania mojż., żonatemu, c. i k. starszemu sztabowemu lekarzowi obecnie szefowi lekarzowi garnizonu w Jarosławiu, 3. dr. Moritzowi Spatzowi urodzonemu w r. 1877 w Jarosławiu i tamże przynależnemu, religii mojż., żonatemu, lekarzowi szpitalnemu obecnie komendantowi oddziału trachometycznego w Przemyślu, 4. Grschonowi Schorrowi, urodzonemu 1876 w Nowem Mieście powiat Dobromil i tamże przynależnemu, religii mojż., żonatemu, właścicielowi realności pospolitakowi Zugsführerowi 18 p. obrony krajowej w Krakowie stacyonowanemu, 5. Annie Judzie, urodzonej 1892 w Przemyślu i tamże zamieszkałej, religii mojżesz., wdowie, córce Adolfa i Elli Buchbandów, 6. Elli Buchband, urodzonej i zamieszkałej w Przemyślu, lat 52 liczącej, religii mojż., córce Abrahama i Süssli Salzbergów, prywatnej, 7. Ernestynie Schorr urodzonej 1877 w Starym Samborze zamieszkałej w Przemyślu, religii mojż., zamężnej, właścicielce realności, 8. Ernestynie Kraut, urodzonej 1877 w Nakle, zamieszkałej w Przemyślu, religii mojż., córce Meilecha i Debory Adolfów, właścicielce realności, obecnie wszystkim w areszcie śledczym c. i k. Sądu Komendy miasta Lwowa pozostającym — zawisła w tymże sądzie do Res K. 545/17 sprawa karna o popełnioną po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię przeciw sile zbrojnej Państwa z § 327 u. k. w. o którą są oni silnie podejrzani. Zbrodni tej wedle stanu aktów wojskowych, mieli się obwinieni w ten sposób dopuścić, że pierwszy z nich za znaczną opłatą pieniężną wydawał zdolnym do broni mężczyznom pomyślne orzeczenia superarbitralne, zaś reszta obwinionych była mu w tem pomocną.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższych obwinionych.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 24 lipca 1917. (5920)

Wyroki prasowe.

Nr. 288. (5892)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 11 Dezember 1917, Pr XXXV. 88/17/3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 97 der periodischen Druckschrift: „Reichspost" vom 8 Dezember 1917 durch die Stelle von „Darum müssen wir" bis „Stadtplage befreien" auf Seite 9, Spalte 3, im Artikel „Das Wien von heute", das Vergehen nach § 302 St.-G. begründe und es wird nach § 493 St.-P.-O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O. bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt.

Wien, am 11 Dezember 1917.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 13 Dezember 1917, Pr. XXXV. 89/17, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 10.396 der periodischen Druckschrift: „Deutsches Volksblatt" (Mittagsblatt) vom 11 Dezember 1917 durch die Stelle von „Schließlich befördert" bis einschließlich „in ihre Heimat abschieben" im Artikel „Bürgermeister Waiskirchner über aktuelle Fragen" auf Seite 2, Spalte 3, das Vergehen nach § 302 St.-G. begründet und es wird nach § 493 St.-P.-O das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O bestätigt und nach § 37 Pr.-G auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt.

Wien, am 13 Dezember 1917.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Brünn hat mit dem Erkenntnisse vom 14 Dezember 1917, Pr. 9/17, die Weiterverbreitung der Nummer 282 der Zeitschrift: „Brünner Montagsblatt" wegen des Leitartikels und der beiden Schlußzeilen des Gedichtes Nr. 5 nach § 300, 487, 491 St.-G und Artikel V. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R.-G.-Bl Nr 8 ex 1863, verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Brünn hat mit dem Erkenntnisse vom 14 Dezember 1917, Pr. 10/17, die Weiterverbreitung der Nummer 284 der Zeitschrift: „Delnicky dennik" vom 14 Dezember 1917 wegen der Stellen von „Pravymi" bis „Jaures" und von „Pravym mucednikem" bis zum Schlusse des Artikels „Mucednici" nach § 305 St.-G. verboten.

Einstellung der Verbreitung von Druckschriften.

Die Verbreitung der periodischen Druckschrift: „Les Tablettes", der Nummer 14, Genf 1917, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 13 Dezember 1917.

Die Verbreitung der nichtperiodischen Druckschrift: „Das deutsch-bulgarische Bündnis vor dem Gerichtshof des freien Rußland" von D. J. Dimitriević, Petrograd, Gospodarna Typographia, 1917, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 13 Dezember 1917.

Nr. 289. (5891)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 15 Dezember 1917, Pr. XXXV. 90/17/3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nr 52 der periodischen Druckschrift: „Der Faun" vom 17 Dezember 1917 durch die Stellen: 1. von „Natürlich gibt es" bis „auszufechten haben" auf Seite 23, 2. von „Weibliche Grundsätze" bis „doch von keinem" auf Seite 24, 3 von „Sie ist vor", bis „Adresse verschaffen" auf Seite 25 das Verbrechen nach § 516 St.-G, begründe und es wird nach § 493 St.-P.-O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen und die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt.

Wien, am 15 Dezember 1917.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Marburg, hat mit dem Erkenntnisse vom 13 Dezember 1917, Pr VI 4/17, die Weiterverbreitung der Nummer 1 der Zeitschrift: „Deutscher Montag" vom 10 Dezember 1917 wegen des Artikels: „Wie lange noch?" und wegen der zweiten Absätze der beiden Artikel: „Die traurige Lage . ." und „Die Festbesoldeten . . ." nach § 300 und 305 St.-G. verboten.

Nr. 290. (5928)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 15 Dezember 1917, Pr. XXXV. 92/17/3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 12 der periodischen Druckschrift: „Maszynista" vom 5 Dezember 1917 durch die Stellen 1 von „Ludowi robotniczemu" bis „obrony podnieść" auf Seite 3, Spalte 1 und 2, 2. von „Podczas gdy" bis „Wszystko obojętny" auf Seite 4. Spalte, im Artikel „Obecność Ezzystencyi" das Vergehen nach § 302 St.-G., 3. durch die Stelle von „Stosunki aprowizacyjne" bis „przymierać głodem" auf Seite 3, Spalte 2, im selben Artikel das Vergehen nach § 308 St.-G. begründe und es wird nach § 493 St.-P.-O das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P. O. bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt.

Wien, am 15 Dezember 1917.

Nr. 291. (5927)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht in Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 17 Dezember 1917, Pr. XXXV. 93/17/3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 575 der periodischen Druckschrift: „Reichspost" vom 13 Dezember 1917 durch die in der Notiz mit der Überschrift „Protest gegen die Moststeuer" enthaltene Stelle von „Es kann einmütig" bis „Rechnung getragen wird" (Seite 4, Spalte 2) das Verbrechen nach § 305 St.-G. begründe und es wird nach § 493 St.-P.-O das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O bestätigt und nach § 37 Pr.-G auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt.

Wien, am 17 Dezember 1917.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Laibach hat mit dem Erkenntnisse vom 16 Dezember 1917, Pr. VII. 8/17, die Weiterverbreitung der Nummer 287 der Zeitschrift: „Slovenski Narod" vom 15 Dezember 1917 wegen der Notiz „Nepridjublejnost stajerskega namestnika grofa Claryja" nach § 300 St.-G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 15 Dezember 1917, Pr. I. 44/17, die Weiterverbreitung der Nummer 294 der Zeitschrift: „Lidovy Dennik" vom 14 Dezember 1917 wegen der Stelle von „Bude-li se vsak" bis „selhaly" des Artikels „Chcete, aby byla na jare vs cka pole oseta?" nach § 300 St.-G. verboten.

DONIESIENIA PRYWATNE.

L. M. 139.120/17 I. (5926 1—2)

Ogłoszenie.

Celem oddania w dzierżawę na 6 (sześć) lat począwszy od 24 czerwca 1918 leżącego w pobliżu Lwowa w odległości 1 kilometra od rogatki Gródeckiej folwarku miejskiego na Lewandówce wraz z budynkami i gruntami o łącznej powierzchni około 104 morgów rozpisuje się niniejszem publiczną licytacyę ofertową.

Opieczętowane oferty należy wnosić najdalej do 31 grudnia 1917 do godziny 11 przed południem w biurze Departamentu I. Magistratu miasta Lwowa (Ratusz II. p., drzwi Nr. 62).

Do oferty należy: 1) oznaczyć cyframi i słowami kwotę ofiarowanego rocznie czynszu dzierżawnego, 2) stwierdzić podpisem własnoręcznym, że oferentowi są znane dokładnie warunki licytacyjne i że im bezwarunkowo się poddaje.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy miejskiej jako dowód złożenia wadyum w wysości 10% ofiarowanego czynszu rocznego, w przeciwnym bowiem razie oferta nie będzie wzięta pod rozwagę.

Czynsz ma być płacony w półrocznych ratach z góry w sposób oznaczony w warunkach licytacyjnych.

Zarząd gminy zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru między oferentami, a nawet nieprzyjęcia żadnej z wniesionych ofert.

Koszt sporządzenia kontraktu w formie aktu notaryalnego, tudzież należytość skarbową od kontraktu poniesie dzierżawca wyłącznie z własnych funduszów bez regresu do gminy miasta Lwowa.

Szczegółowe warunki można przeglądać w Departamencie I. Magistratu w godzinach urzędowania

Zarząd gminy król. stoł. miasta.

Lwów, dnia 12 grudnia 1917.

Doniesienia prywatne.

Kasa zaliczkowa i oszczędności w Łańcucie

podaje do wiadomości,

że z dniem 1 stycznia 1918 r. od wszystkich wkładek oszczędności, których wypowiedzenie zawisłe jest od wysokości złożonego kapitału, opłacać będzie 4%, zaś 4½% przy lokacyach stałych z wypowiedzeniem sześciomiesięcznem.

Łańcut, w grudniu 1917.

(5868 3—3) **DYREKCYA.**

Rada nadzorcza Galicyjskiego Banku Ziemskiego stowarzyszenia zarejestrowanego z ogran. poręką w Łańcucie zaprasza P. T. Członków Banku na

IX. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się w sobotę dnia 29 grudnia 1917 o godzinie 11 przed południem w lokalu własnym w Łańcucie z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1916.
2. Sprawozdanie i wnioski Komisyi rewizyjnej o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1916.
3. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie podziału czystego zysku.
4. Uzupełniające wybory członków Rady nadzorczej.
5. Wybór 5 członków Komisyi rewizyjnej (§ 42 lit. k, statutu).
6. Wnioski członków.

Łańcut, dnia 17 grudnia 1917.

Sekretarz: (5893 2—3) Prezes:

Dr. H. Kopecki w r. **Dr. St. Szlachtowski** w r.

Do

P. T. Czytelników i Prenumeratorów!

Podrożenie wszystkich artykułów niezbędnych w produkcyi dziennika, niestosunkowo znaczne, **bo niemal czterokrotne podrożenie ceny papieru,** farby drukarskiej, ołowiu, wreszcie innych utensyliów, niezbędnych w drukarstwie, zniewala wszystkie pisma lwowskie do nieznacznego podniesienia ceny tak w sprzedaży cząstkowej, jakoteż w prenumeracie.

Pisma krakowskie już dawniej, pisma wiedeńskie zaś w tych dniach podwyższyły znowu cenę w prenumeracie i cząstkowej sprzedaży. Pisma lwowskie natomiast dopiero obecnie, zmuszone wzrastającą ciągle drożyzną — wstąpiły w ślady pism pozalwowskich.

Od dnia 1 stycznia począwszy cena za pojedynczy egzemplarz naszego pisma wynosić będzie **we Lwowie 12 hal., na prowincyi 14 hal.**

Prenumerata od 1-go stycznia 1918 począwszy wynosić będzie:

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie	40 kor. — hal.	rocznie	36 kor. — hal.
półrocznie	20 kor. — hal.	półrocznie	18 kor. — hal.
ćwierćrocznie	10 kor. — hal.	ćwierćrocznie	9 kor. — hal.
miesięcznie	3 kor. 60 hal.	miesięcznie	3 kor. — hal.

Pojedynczy egzemplarz we Lwowie 12 hal.; na prowincyi 14 hal.

Za dostawę do domu 1 kor. miesięcznie.

Rada nadzorcza Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, zaprasza niniejszem wszystkich członków na

43 Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się **w sobotę, dnia 29 grudnia 1917, o godzinie 10 przed południem** w domu własnym w Łańcucie z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1916 i załatwienie wniosków odnoszących się do tych rachunków.
2. Wnioski komisyi kontrolującej o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1916
3. Odczytanie sprawozdania lustratora z uwagami Zarządu Związku o wyniku przeprowadzonej lustracyi w dniach 14 do 21 czerwca 1917 r.
4. Zmiana §§ 2, 3, 12 i 41 statutu.
5. Uzupełniające wybory do Rady nadzorczej (§ 31 statutu).

Gdyby na Zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu zwołanem na godz. 10 przed poł. nie zebrała się dostateczna liczba członków potrzebna do powzięcia uchwały o zmianie statutu, w takim razie w tym samym dniu o godzinie 12 w południe odbędzie się powtórne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, które już bez względu na ilość zebranych członków prawomocnie obradować może.

Łańcut, dnia 14 grudnia 1917. (5843 3—3)

Rada nadzorcza Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie,
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką,

Zastępca prezesa: **ks. Antoni Tyczyński.** Sekretarz: **Wilhelm Brüchner.**

Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy

Towarzystwo akcyjne we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 5

założony w r. 1910 z pierwotnym kapitałem akcyjnym 1,000.000 kor. zwiększonym w r. 1912 do kwoty 3,000.000 kor. przystępuje obecnie na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszów z dnia 17 marca 1913 r. oraz na podstawie zezwolenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 6 marca 1913 r. L. 7066 do dalszego podwyższenia kapitału akcyjnego o

3,000.000 kor.

a to przez wydanie 7500 sztuk nowych akcyj wartości nominalnej po 400 kor.

Kurs emisyjny nowych akcyj ustalony został uchwałą Rady zawiadowczej Banku na 440 kor. za sztukę.

Dotychczasowi akcyonaryusze Banku w myśl § 11 statutu mają prawo pierwszeństwa do nabycia nowych akcyj, a to w stosunku jednej akcyi nowej do dwóch posiadanych. Prawo to gaśnie z dniem 29 grudnia b. r.

GALICYJSKI ZIEMSKI BANK KREDYTOWY jest instytucyą w pierwszym rzędzie hipoteczną. Obecna emisya służyć ma do zwiększenia własnych zasobów Banku i umożliwić mu rozwinięcie wydatniejszej działalności na najbliższą przyszłość.

Pomimo depresyi finansowej w latach przedwojennych wypłacił Galicyjski Ziemski Bank kredytowy dotychczas około siedmnaście milionów koron pożyczek hipotecznych na dobra tabularne, realności miejskie i mniejszą posiadłość wiejską.

Na podstawie udzielonych pożyczek wydał Bank odpowiednią ilość 4½% listów zastawnych z bezpieczeństwem pupilarnem.

GALICYJSKI ZIEMSKI BANK KREDYTOWY załatwia poza pożyczkami hipotecznemi — z wyjątkiem spekulacyjnych interesów giełdowych — wszelkie agendy bankowe, jako to: eskont weksli i rymes, przyjmuje wkładki oszczędności i na rachunki bieżące za korzystnem oprocentowaniem, utrzymuje kantor wymiany, udziela zaliczek na podkład papierów wartościowych i. t. p.

Akcye obecnej emisyi uczestniczyć będą w zyskach bilansowych Banku począwszy od 1 stycznia 1918 r.

Za Dyrekcyę Galicyjskiego Ziemskiego Banku Kredytowego:

Dr. Adam Ernest. **Dr. Liptay Maksymilian.**

Nowe akcye Galic Ziemskiego Banku kredytowego można subskrybować i nabywać w biurze Banku we Lwowie, przy ul. Trzeciego Maja 5.

(5777 3—3)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 13.